Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.



ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW-PRACOWNIKÓW W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

CZASOPISMO WYCHODZI DWA RAZY MIESIĘCZNIE

Redakcja i Administracja czynne od godziny 9 do 16 codziennie, oprócz niedziel i świąt.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Marszałkowska 138 m. 8. Tel. 5-23-18 i 5-36-20. Konto czekowe P. K. O. 8491

Rok XXXV | Nr. 15-16 | 16 sierpnia 1936 r.

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW - PRACOWNIKÓW
W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
REDAKTOR — CZ. NAŁĘCZ.

Rok XXXV **Nr. 15—16** **16 sierpnia 1936 r.**

Dr. KAZIMIERZ KALINOWSKI — Docent U. P.

Wykrywanie trucizn bojowych[1]).

W referacie tym pragnę przedstawić w krótkim zarysie wykrywanie trucizn bojowych, względnie t. zw. gazów bojowych [2]) w terenie i w środkach spożywczych oraz wpływ tych trucizn bojowych na środki spożywcze, a zwłaszcza na takie, które są magazynowane we większych ilościach, jak mąka, chleb, owoce strączkowe, kawa, konserwy, względnie mięso, mleko, piwo i t. d.

Wykrywanie i wpływ gazów bojowych na środki spożywcze, jakkolwiek są to zagadnienia pierwszorzędnej wagi, jednakże do tej pory mało mamy na ten temat prac i badań, a przynajmniej opublikowanych. Stąd też nie będę mógł przedstawić tego wyczerpująco, lecz dać mogę tylko krótki szkic wykrywania i wpływu gazów bojowych na środki spożywcze.

Przy wykrywaniu gazów bojowych w terenie staramy się wykorzystać wszystkie znane nam i dostępne metody rozpoznania tychże nie gardząc żadnym wskaźnikiem czy to czysto chemicznym, czy też biologicznym. Wczesne bowiem i pewne wykrycie trucizn bojowych pozwala niejednokrotnie na uchylenie olbrzymich strat materjalnych i ofiar ludzkich.

Wykrywając gazy bojowe staramy się jednak korzystać jak najwięcej z wskaźników czysto chemicznych i w tym też kierunku idą nowsze badania. Mając odpowiednio czułe wskaźniki chemiczne nie potrzebowalibyśmy uciekać się do wykrywania biologicznego. Nie musielibyśmy czynić z organizmu ludzkiego odczynnika, który jakkolwiek jest odczynnikiem b. czułym, to jednak zbyt cennym, aby wystawiać go na szwank.

Niestety do tej pory nie rozporządzamy we wszystkich wypadkach wykrywania gazów bojowych odpowiednio czułemi wskaźnikami chemicznemi. Stąd też musimy krzystać niekiedy z reakcji organizmu na odpowiedni środek bojowy. Organizm ludzki czy zwierzęcy reaguje bowiem w pewnych wypadkach b. silnie na tak minimalne ilości odpowiedniego środka chemicznego, że na drodze chemicznej takiej ilości wykryć byśmy nie mogli, przynajmniej środkami dotychczas znanemi.

Biorąc zatem pod uwagę obecny stan wiedzy wykrywania trucizn bojowych, korzystamy zarówno z reakcji organizmu ludzkiego i zwierzęcego (jak np. odruchów) jak z odczynników chemicznych, stawiając niekiedy odczynnik biologiczny na pierwszym planie.

Wykrywamy więc gazy bojowe przy pomocy:

1) wzroku,
2) powonienia, względnie smaku,
3) odruchów i
4) odczynników chemicznych.

Rozpatrzmy skolei poszczególne sposoby wykrywania, omawiając przynajmniej pierwsze trzy b. ogólnie, ze względu na to, że zostały one dokładnie poruszone w referacie p. Mjr. Dr. Bartenbacha: „Jak ratować zagazowanego".

W z r o k wtedy cenne oddaje usługi, o ile użyty środek bojowy jest widoczny czy to w postaci mgły lub obłoku, albo gdy czyni widoczne zmiay w terenie jak np. zmiana zabarwienia ulistnienia roślin względnie o ile widać leżące trupy owadów, myszy, ptaków i t. p. stworzeń.

P o w o n i e n i e jest szczególnie ważną wskazówką, ponieważ większość środków bojowych posiada zapach, niekiedy silny i charakterystyczny. Jednak można maskować zapach środków bojowych, a przy tem można przyzwyczaić się do pewnej woni, nie odczuwając jej więcej. Stąd też powonienie jakkolwiek odgrywa znaczną rolę, to jednakże jest tylko czynnikiem pomocniczym przy wykrywaniu gazów bojowych, a w wyjątkowych jedynie wypadkach jest on decydujacy.

Bardzo często zmiana smaku i zapachu dymu tytuniowego oddaje znaczne usługi przy wykrywaniu gazów bojowych, a mianowicie w atmosferze niektórych substancyj lotnych dym tytoniowy staje się przykrym lub zgoła wstrętnym, co w warunkach polowych, wskazuje na obecność gazu bojowego. W ten sposób np. zmienia smak i woń dymu: chlor, fosgen, dwufosgen, cyjanowodór lub iperyt względnie i inne.

O d r u c h y organizmu jak kichanie, łzawienie, kaszel, wymioty, są w wypadkach użycia gazów drażniacych o wysokiej napastliwości prawie jedynym wskaźnikiem. Ale ponieważ część tych gazów wywołująca tak charakterystyczne odruchy, wpływa b. ujem-

[1]) Referat wygłoszony na Pierwszym Zjeździe Farmaceutów przeszkolonych w O. P. L. Gaz. w dniu 9 lutego 1936 r. na zaproszenie Związku Zaw. Farmaceutów Pracowników, Oddział w Poznaniu.

[2]) Jak wiemy część tych t. zw. gazów bojowych w warunkach polowych w stanie gazowym zupełnie nie występuje.

nie na organizm, względnie wywołuje dopiero odruchy po pewnym czasie działania, starać się musimy o znalezienie odpowiednio czułych wskaźników chemicznych, aby nie narażać organizmu.

Powyższe metody wykrywania, jak już wspominaliśmy, odgrywają raczej rolę pomocniczą, a w niektórych tylko wypadkach decydującą. W każdym razie powinniśmy się starać, aby były uzupełnione ostatnim, bądź co bądź najpewniejszym sposobem wykrycia gazów bojowych, a więc przy pomocy odczynników chemicznych.

Sposób ten prawie wyklucza, przy odpowiedniem przeprowadzeniu i odpowiednio czułych odczynnikach, omyłki wypływające np. w poprzednich wypadkach ze zmienności organizmu względnie przytępienia jego zmysłów.

Metoda chemicznego wykrywania wysuwa się na plan pierwszy, szczególnie przy badaniach skażonych środków spożywczych, jakkolwiek i w tym wypadku staramy się wykorzystać i inne wskaźniki.

W pierwszym jak i w drugim wypadku sposób chemiczny jest jedynym, jeżeli chodzi o oznaczenie ilościowe czy to samych gazów bojowych, czy też ich produktów rozkładu.

Wykrywanie gazów bojowych na drodze chemicznej odbywa się w znany nam sposób, a mianowicie zmiana zabarwienia lub wytrącenie osadu zarówno w roztworze czy też przy użyciu papierka nasyconego tym roztworem, mówi nam o obecności tego lub innego gazu, albo też wskazuje na obecność pewnej grupy gazów.

Badanie gazów bojowych na drodze chemicznej przeprowadzamy posługując się prostym przyrządem w postaci zwykłej płóczki, w której znajduje się albo odpowiedni roztwór, lub też papierek nasycony takim roztworem. Przez płóczkę przepuszczamy skażone powietrze przy pomocy zwykłej pompki. Komplekt płóczek wraz z odpowiedniemi filtrami i pompką, umieszczone w wygodnej do noszenia skrzynce drewnianej, nosi jak wiemy, nazwę „wykrywacza polowego".

Badając środki spożywcze skażone jakimś gazem bojowym przeprowadzamy w sposób podany wyżej analizę otaczającego powietrze a prócz tego przeprowadzamy dokładną analizę tych środków, mając na uwadze przedewszystkiem produkty rozkładu użytych gazów bojowych. Zaczynając badania tego rodzaju, musimy brać pod uwagę różnicę w skażeniu środków zawierających znaczny procent wody, jak świeże mięso, mleko, piwo, i t. d. i ubogie w wodę np. zboże, mąka, owoce strączkowe. Inaczej też wpływa gaz bojowy na środki spożywcze zawierające dużo tłuszczu jak sery, masło, słonina i t. d. oraz na konserwy w puszkach i szkłach.

Wykrywając gazy bojowe używamy odczynników grupowych i indywidualnych.. Odczynniki te omówimy przy poszczególnych gazach bojowych.

Poszczególne gazy bojowe będziemy rozpatrywali według klasyfikacji ich własności toksycznych, a więc według ich działania na organizm, a nie z racji ich budowy chemicznej. Robimy to w tym celu aby nie wprowadzać zamętu w pojęciach i podziałach do tej pory powszechnie używanych. Gazy bojowe rozpatrzymy więc według następującego planu:

I. Gazy bojowe duszące (chlor, brom, fosgen, palit, dwufosgen).
II. Gazy trujące (CO, HCN).
III. Gazy drażniące (lakrymatory i sternity).
IV. Gazy żrąco-parzące (iperyt, luizyt).

I. Gazy bojowe duszące.

Gazy z tej grupy atakując przewody oddechowe i płuca powodują uporczywy kaszel i nieraz wymioty. Owe odruchy obronne organizmu mogą nam również służyć jako wskazówka przy wykrywaniu tych gazów. Reakcja organizmu nie zawsze występuje natychmiast, może ona pojawić się dopiero po pewnym czasie, a nawet niekiedy wtedy, gdy organizm jest już silnie zatruty. Część z tych gazów odznacza się również charakterystycznym zapachem, który może nam również być pomocny przy wykryciu tych gazów.

Ponieważ jednak zapach tych gazów można zamaskować, stąd też przy tej grupie gazów konieczne są badania chemiczne.

C h l o r e Cl_2

Chlor występuje jako gaz [1]) o barwie zielono-żółtej i ostrym zapachu.

W y k r y w a n i e:

1. powonieniem — wyczuwalny w powietrzu już w stężeniu 1:1000.000. Zmiana zapachu i smaku dymu tytoniowego.

2. wzrokiem — odbarwienie liści i kwiatów.

3. na drodze chemicznej:

a) r o z t w ó r j o d o - s k r o b i o w y (względnie zwilżone papierki jodo-skrobiowe), początkowo bezbarwny staje się pod wpływem chloru niebieski. Odczynnik ten jest b. czuły, lecz i inne substancje utleniające dają podobną zmianę zabarwienia (np. ozon). Roztwór jodo-skrobiowy przyrządza się w ten sposób: 2 g skrobi rozciera się w moździerzu z niewielką ilością wody zimnej, poczem dolewa się 250 g wody destylowanej i mieszając ogrzewa się do wrzenia, następnie 2 g KJ rozpuszcza się w 250 g wody. Oba roztwory zlewa się na krótko przed użyciem. Wodny roztwór skrobi można przechowywać tylko dłużej wtedy, o ile dodało się do tego roztworu odpowiedniego środka konserwującego.

b) R o z t w ó r b r o m k u p o t a s o w e g o z f l u o r e s c e i n ą. Chlor zmienia powyższy roztwór o barwie zielonkawo- żółtej na różowy, względnie, przy większem stężeniu, na czerwony. Reakcja ta nie jest zbyt czuła.

Odczynnik ten przygotowujemy według przepisu:

0,2 g fluoresceiny rozpuszcza się w 2 — 3 cm^3 10% roztworu NaOH i miesza się z 200 g wodnego roztworu 30% bromku potasu (K Br) następnie rozpuszcza się w tem jeszcze 2 g K_2CO_3 i dodaje 10 cm^3 gliceryny.

c) R o z t w ó r b e n z y d y n y w k w a s i e o c t o w y m (0,5% benzydyny) daje w obecności chloru błękitno - zielone zabarwienie. Takie też mniejwięcej zabarwienie występuje również w obecności i innych ciał.

d) Ogrzewając siatkę miedzianą w płomieniu spirytusowym w obecności chloru, płomień zabarwia się na kolor niebiesko-zielony. Nie jest to również reakcja charakterystyczna dla samego chloru, ale i inne substancje, a przedewszystkiem zawierające chlor organicznie związany ,dają powyższe zabarwienie.

---

[1]) mówiąc o stanie skupienia mamy na myśli stan danej substancji przy temperaturze ca 15° i ciśnienia 760 mm słupa rteci.

e) Amonjak gazowy daje z chlorem biały dym chlorku amonowego, reakcja również grupowa.

f) Zmiana zabarwienia papierków lakmusowych oranżmetylowych i t. d. — odczyn grupowy.

Tleno-chlorek węgla $COCl_2$.

Chlorobezwodnik kw. chloromrówkowego ClCOCl.

Fosgen

Jest to gaz bezbarwny o charakterystycznym zgniłoziemistym zapachu.

Wykrywanie: 1) powonieniem — wyczuwalny w stężeniu 1:1.000.000. Zmiana zapachu i smaku dymu tytoniowego, b. wyraźna.

2) na drodze chemicznej. Indywidualnych wykrywaczy, tak jak dla chloru — brak, z grupowych należy wymienić:

a) 3% roztwór wodny aniliny daje z fosgenem biały nierozpuszczalny osad. Reakcja powyższa może służyć również do oznaczenia ilościowego fosgenu. Chlor wolny przeszkadza w tej reakcji.

b) Alkoholowy roztwór dwumetyloaminobenzaldehydu $(CH_3)_2NC_6H_4CHO$ i dwufenyloaminy $(C_6H_5)_2NH$ lub papierki tym roztworem przepojone zabarwiają się na kolor żółty (chlor, kwas solny, i inne dają również podobne zabarwienie).

c) Poza tem fosgen daje te same reakcje co chlor, a wymienione przy chlorze w punkcie d, e i f.

Chloromrówczan chlorometylu Cl COO CH_2 Cl.

Palit.

Tworzy ciecz bezbarwną, silnie dymiącą, o duszącym zapachu sfermentowanych owoców.

Wykrywanie: 1) powonieniem — charakterystyczny zapach sfermentowanych owoców, — a w dużem rozcieńczeniu przyjemna woń. Zmiana smaku i zapachu dymu papierosowego.

2) na drodze chemicznej — specjalnych wykrywaczy niema, wykrywa się podobnie jak przy fosgenie.

Chloromrówczan dwuchlorometylu Cl COO CH Cl_2.

Jest to ciecz bezbarwna o ostrym zapachu sfermentowanych owoców.

Wykrywanie: — jak przy palicie.

Chloromrówczan trójchlorometylu Cl COOC Cl_3.

Dwufosgen

Ciecz bezbarwna o zapachu podobnym do palitu.

Wykrywanie: — jak przy palicie.

Przy wykrywaniu gazów bojowych jak fosgen, palit i dwufosgen w środkach spożywczych, musimy uwzględnić zawartość wody w tych środkach. Środki spożywcze zawierające znaczny procent wody jak np. świeże mięso, mleko, piwo i t. d. rozkładają szybko wymienione gazy bojowe, głównie na HCl i CO_2 — te zatem środki bojowe będziemy badali również i na powyższe produkty rozkładu. Wartość użytkowna tych środków zależy od ilości wchłoniętego gazu bojowego. Jeżeli niewielka ilość się tam dostała, np. do mięsa — to czasem wystarczy przemyć słabym roztworem sody, a następnie wodą. Mięso takie, jeżeli już nie może być zużyte dla ludzi, to można je przerobić na paszę. Częściej jednak mięso skażone temi gazami jest nie do zużycia. Ponieważ grupy bojowe tego typu są używane łącznie z innemi: jak np. trójchlorku arsenu, a wtedy już o użyciu takiego mięsa niema mowy, powstaje bowiem obok HCl jeszcze kwas arsenowy. To samo w tym ostatnim wypadku oczywiście odnosi się do innych środków spożywczych zawierających mało wody, jak np. zboże, mąka, i t. d. Te ostatnie o ile nie są wilgotne, badamy przeważnie na obecności samych gazów, mniej bacząc na produkty rozkładu. Usunąć gazy owe z produktów spożywczych tego typu można — przy mniejszej ilości tych gazów — przez silne wietrzenie. Przy większej ilości gazów bojowych można je usunąć np. ze zboża, za pomocą przemywania b. rozcieńczonym roztworem sody — (przy mące oczywiście tego zrobić nie można) o ile sposób ten by się opłacał. Przy konserwach zawartych w puszkach wystarczy obmycie roztworem sody, następnie gorącą wodą i wysuszenie. Jeżeli jednak powyższe gazy bojowe były użyte łącznie z innemi, to dopiero dokładna analiza może nam powiedzieć, jak mamy postąpić ze skażonemi środkami spożywczemi, względnie pozwoli nam ocenić stopień ich użyteczności.

Nitrójchlorometan CCl_3NO_2.

Chloropikryna.

Występuje jako ciecz oleista bezbarwna (techniczna jest żółta) o ostrym charakterystycznym zapachu.

Wykrywanie: Chloropikryna wywołuje łzawienie w stężeniu 1:1.000.000 wobec tego inaczej wykrywać nie potrzebujemy, tembardziej, że w tem stężeniu jest prawie nieszkodliwa. We większych stężeniach wywołuje wymioty i jest już wtedy środkiem trującym. Ilościowo możemy oznaczyć chloropikrynę rozkładając ją przy pomocy roztworu alkoholowego jodku potasu (Sytschew). C. $Cl_3NO_2+4\ KJ=CJ_4+3K\ Cl+KNO_2$ i oznaczając KNO_2.

Chloropikryna nie wiele wpływa na jakość zboża, względnie mąki, obniżając tylko zdolność kiełkowania u zbóż. W produktach zawierających dużo wody wykrywamy chloropikrynę, oznaczając produkty rozkładu z alkoholowym roztworem jodku potasu.

Siarczan metylowy $SO_2(OCH_3)_2$.

Jest to płyn oleisty, bezbarwny, bez zapachu.

Wykrywanie tylko na drodze chemicznej. Jako jedyna do tej pory znana wskazówka na obecność tego gazu jest zmętnienie wodnego roztworu $BaCl_2$. Jest to jednak reakcja nieswoista, gdyż podobnie reagują wszystkie rozpuszczalne pochodne kwasu siarkowego i CO_2.

II. Gazy bojowe trujące.

Gazy bojowe o własnościach ogólnych trujących są pochodnemi bądź cyjanowodoru: jak nitryle, chlorocyjan, bromocyjan, i jodocyjan, lub tlenku węgla, jak korbynylki żelaza i niklu.

Cyjanowodór HCN.

Kwas pruski.

Przedstawia płyn nisko wrzący (26°) bezbarwny o zapachu gorzkich migdałów. Pary jego są lżejsze od

powietrza i dlatego stosuje się cyjanowodór w mieszaninnie jak np. „Vincennite" o składzie:

HCN	50%
$AsCl_3$	30%
$SnCl_4$	15%
$CHCl_3$	5%

W y k r y w a n i e: 1) powonieniem po zapachu gorzkich migdałów (w nieco większych stężeniach) zmiana zapachu i smaku dymu papierosowego.

2) na drodze chemicznej.

a) 2% r o z t w ó r $NaHCO_3$ zabarwiony jodem i skrobią na kolor blado — niebieski pod wpływem HCN odbarwia się. Reakcja ta jest b. czuła, lecz i inne substancje w podobny sposób odczynnik ten zmieniają, np. NH_3 lub SO_2.

b) roztwór p i k r y n i a n u s o d u zmienia się z żółtego na pomaranczowy do czerwono-wiśniowego w zależności od stężenia HCN. To samo można przeprowadzić z wilgotnemi papierkami pikrynianowemi. Reakcja powyższa jest mniej czuła niż poprzednia i zmiana występuje po kilku względnie nawet kilkunastu minutach.

Roztwór sporządza się rozpuszczając 1 g kwasu pikrynowego $C_6H_2(NO_2)_3OH$ i 10 g Na_2CO_3 w 200 cm^3 wody.

c) Ze solami żelaza tworzy się błękit pruski

$2\ KCN + FeSO_4 = K_2SO_4 + Fe(CN)_2$

$Fe(CN_2 + 4\ KCN = K_4Fe(CN)_6$

$3\ K_4Fe(CN)_6 + 4\ FeCl_3 = 12\ KCl + Fe_4[Fe(CN)_6]_3$.

d) R o z t w ó r o c t a n u m i e d z i i b e n z y d y n y zmienia się od KCN na kolor niebieski (środki utleniające dają tę samą reakcję).

Odczynnik ten trzeba sporządzić dokładnie według przepisu i przyrządza się go przez zmieszanie równych ilości roztworów I i II przechowywanych osobno w ciemnych flaszkach.

I. roztwór to 3% wodny roztwór octanu miedzi.

II. roztwór to 50 g nasyconego roztworu octanu benzydyny w 50 g wody.

Wykrywanie cyjanowodoru w środkach spożywczych przeprowadza się w zależności od zawartości wody w tych środkach. W produktach takich jak mleko, piwo i t. d. bada się na zawartość cyjanków w nich występujących. W produktach suchych bada się również otaczające powietrze. Tłuszcze i woda, jak i środki obfite w wodę jak mleko, świeże mięso, piwo i t. d. po zetknięciu się z KCN nie mogą być już używane. W produktach suchych możliwe jest usunięcie KCN przez przepuszczenie silnego prądu powietrza. W każdym razie trzeba je jednak przed użyciem zbadać na zawartość cyjanków.

T l e n e k w ę g l a CO.
C z a d.

Tlenek węgla występuje jako gaz bezbarwny, bez zapachu i smaku. Gaz ten jest lżejszy od powietrza i jako taki nie może być sam używany. Bywał też stosowany w połączeniach w t. zw. karbonylkach (ciecze), jak czterokarbonylek niklu $Ni(CO)_4$ i pięciokarbonylek żelaza $Fe(CO)_5$ — lecz użycie tych środków jest bardzo ograniczone. Badania na obecność CO należy jednak przeprowadzić, ponieważ występuje on często jako składnik gazów spalinowych czy też wybuchowych.

W y k r y w a n i e: — tylko na drodze chemicznej.

a) r o z t w ó r w o d n y c h l o r k u p a l l a d u, względnie wilgotne papierki nasycone tym roztworem, czernieją pod wpływem tlenku węgla. Przy większych stężeniach czernienie występuje odrazu, przy mniejszych ilościach po pewnym czasie (po kilku minutach).

Reakcja powyższa, a więc wytrącenie metalu, przebiega również z siarkowodorem H_2S, dlatego też dla stwierdzenia CO trzeba powietrze badane przepuszczać prze płóczki ,zawierające roztwór, lub granulki stałego octanu ołowiu, celem uwolnienia się od H_2S. Siarkowodór, jak wiemy, bardzo często występuje w powietrzu, dlatego też koniecznie trzeba stosować ten sposób uwolnienia się od niego.

2) Jeżeli badamy powietrze na zawartość CO nie w warunkach polowych, to można również wykryć CO, badając w i d m o a b s o r b c y j n e k r w i ż w i e r z ę c e j rozcieńczonej wodą. W obecności CO zjawiają się dwa charakterystyczne pasma. Wprawdzie tlen daje podobne pasma, lecz odróżnić tu można je po tem, że przy CO po dodaniu Na_2S pasma te nie nikną, gdy tymczasem pasma powstałe od tlenu giną.

(dok. nast.)

---

1. Leczenie łojotoku Acidol Pepsiną.

(Schweiz. med. Wo. 1935. Nr. 20).

W przypadkach Seborrhoe (nadczynność gruczołów łojowych) oraz Akne stwierdzono w 45% niedokwaśność lub nawet zupełny brak kwasu w soku żołądkowym. Z tego względu zalecano już dawno zastosowanie w takich wypadkach preparatu Acidol Pepsin. Dr. Schork referuje swoje spostrzeżenia na ten temat. Stwierdził, że spośród 10 badanych chorych na Seborrhoe i Akne 75 wykazywało zaburzenia w składzie soku żołądkowego. Gdy chory wykazywał niedokwaśność, usuwano ją przy pomocy „Acidol-Pepsin", a po znormalizowaniu kwasowości soku żołądkowego znikały objawy skórne jak Seborrhoe i Akne.

2. Spostrzeżenia nad działaniem Prominolu w epilepsji i kokluszu.

(Dr. F. Korh marz. Bgld.).

Autor stosował Prominal w przypadkach, gdy normalne metody leczenia wyżej wspomnianych chorób przy pomocy innych leków zamodziły. Opisuje przypadek epilepsji po przebytem wypadku. Początkowo pacjent otrzymywał dziennie 3×1 tabl., w ciągu ostatnich 2 lat — 2 × 1 tabl. Prominal „Bayer". Na skutek tej kuracji prominalowej stał się pacjent zupełnie zdrowym człowiekiem — nie ma zupełnie napadów epileptycznych, wykonuje swój normalny zawód, uprawia sport i t. p. W drugim przypadku opisuje autor pacjenta, któremu podczas wojny uszkodzono mózg bagnetem. Pomimo leczenia Luminalem i bromem cierpiał pacjent na napady epileptyczne. Od czasu gdy zastosowano Prominal „Bayer" 2×1 tabl. dzienie pacjent nie wykazuje zupełnie napadów.

W leczeniu kokluszu oddaje Prominal nieocenione usługi dzięki swym własnościom spasmolitycznym. Ataki kaszlu są rzadsze, nie trwają tak długo jak normalnie i nie wyczerpują tak chore dzieci, które śpią w nocy i nie odczuwają bólu, podczas gdy dzieci bez Prominalu spędzają całe noce bezsennie. W terapji krztuścowej należy dzisiaj „Prominal" do najcenniejszych leków, jakiemi rozporządza medycyna współczesna.

Druga Farmakopea Polska.

W końcu r. b. zostanie prawdopodobnie oddana do użytku farmaceutów Druga Farmakopea Polska.

Za pierwszą uważana jest 90-cio stronicowa farmakopea polska z roku 1817-go, która obowiązywała na terenie Królestwa Kongresowego.

Autorzy farmakopei zakończyli już swe prace i Min. Opieki Społecznej przekazało materjały Tow. Przyjaciół Wydziałów i Oddziałów Farmaceutycznych przy Uniwersytetach w Polsce, które podjęło się wydać farmakopeę.

Nieustający w swej pracy dla Farmacji Polskiej czcigodny prezes T-wa, prof. dr. Bronisław Koskowski, który przed kilkoma laty opracował do farmakopei materjał z dziedziny farmacji stosowanej, obecnie przyjął nowy trud związany z samem wydaniem wielkiego dzieła.

W skład Komitetu Redakcyjnego Farmakopei Polskiej wchodzą pp.: dyr. dr. Adamski, prof. dr. Achmatowicz, prof. dr. Ossowski i prof. dr. Gatty-Kostyal.

Dzięki pracy naszych uczonych, inicjatywie, energji i zapobiegliwości Min. Opieki Społecznej, a w szczególności p. dyr. Adamskiego i p. nacz. Sokolewicza, prace przy wydaniu naszego lekospisu znalazły się wreszcie w ostatniem stadjum.

Cena za egzemplarz wynosić będzie około 50 zł., t. j. nasz lekospis kosztować będzie znacznie mniej, niż inne tego rodzaju wydawnictwa zagraniczne.

Ewentualny zysk zostanie obrócony na cele dalszego rozwoju nauk farmaceutycznych, tak jak przewiduje statut T-wa Przyjaciół W. i O. F. p. Un. w P.

Światła i cienie projektu ustawy o umowach zbiorowych.

Obowiązujące w Polsce ustawodawstwo pracy reguluje w większości wypadków jedynie prawną stronę stosunków między pracodawcą a pracownikiem, pozostawiając materjalną ich treść wolnej umowie między stronami. Nie reguluje przedewszystkiem wysokości płac, które stanowią niewątpliwie istotną treść warunków pracy. Pozostawiając tę właśnie kwestję wolnej umowie między pracodawcą a pracownikiem daje pracodawcy możność wyzyskania olbrzymiej przewagi, jaką posiada on w stosunku do każdego poszczególnego pracownika. Nic więc dziwnego, że pracownicy usiłują zniwelować tę przewagę, wysuwając żądanie, aby całokształt warunków pracy był ustalony nie indywidualnie z każdym z osobna, ale w drodze porozumienia pracodawcy z ogółem pracowników danej kategorji lub branży. W ten sposób przewaga ekonomiczna, jaką posiada pracodawca w stosunku do poszczególnego pracownika, zostaje w pewnym stopniu zrównoważona działaniem drugiej siły, — zorganizowanej grupy pracowników. Oto życiowe przyczyny, które wywołały powstanie zbiorowych umów pracy.

Już w pierwszych latach działalności związków pracowniczych w Niepodległej Polsce wysunęły one żądanie ustawowego uregulowania układów zbiorowych pracy. Pod tym względem panowała i panuje całkowita zgodność poglądów w ruchu robotniczym (od klasowego po chrześcijański) i ruchu pracowników umysłowych. Pod naciskiem tego zgodnego żądania Ministerstwo Opieki Społecznej opracowało kolejno siedem projektów ustawy w r. 1923, 1927, 1928, 1929, 1931, 1934, 1936, przyczem ten ostatni znajduje się obecnie w Sejmie, jako wniosek ustawodawczy Rządu.

Ta mnogość projektów świadczy, że wyłoniły się pewne doniosłe punkty sporne, które opóźniły wejście w życie ustawy o układach zbiorowych. Niestety, siódmy skolei projekt, znajdujący się obecnie w Sejmie, nie rozwiązał żadnego z tych punktów spornych i dlatego, nim rozpocznie się dyskusja parlamentarna, która rozstrzygnie o losach projektu pragniemy zapoznać czytelników ze sprawami, o które toczy się bój od 13-tu bezmała lat.

Głównym przedmiotem sporu jest art. 3 ustawy, który ustala kto będzie miał prawo zawierania umów zbiorowych. Reprezentacja świata pracy uważa, że umowy zbiorowe w imieniu pracowników zawierać powinien jedynie związek zawodowy, natomiast projekt ministerjalny dopuszcza również do zawierania układów zbiorowych ad hoc utworzone delegacje pracowników. Jeden z projektów ministerjalnych przewidywał nawet dość szczegółowo sposób tworzenia się tych delegacyj. Wystarczało mianowicie, aby kilka osób ogłosiło na ścianach zakładu pracy, że uważa się za delegację i jeżeli nikt z pracowników nie zgłosiłby protestu w ciągu trzech dni, delegacja stawała się uprawnioną do zawarcia umowy, regulującej warunki pracy całego zespołu. Czyż trzeba udowadniać, że taki system stwarza pole do olbrzymich nadużyć ze strony pracodawców, którzy poprostu będą ustanawiali wygodne sobie delegacje! Organizacje pracodawców z Lewiatanem na czele bronią oczywiście systemu delegacyj, zaś Ministerstwo Opieki Społecznej, opierając się na kruchym argumencie, iż związki zawodowe nie objęły jeszcze wszystkich zakładów pracy, wytrwale podtrzymuje intsytucję delegatów we wszystkich projektach.

Przyczyny, dla których ruch zawodowy wypowiada się tak kategorycznie za usunięciem delegacyj, są niewątpliwie ważkie, i istotne. A więc, po pierwsze: delegacje mogą stać się na pewnych terenach powolnem narzędziem w ręku pracodawców, a na innych terenach narzędziem nieodpowiedzialnych czynników, które przez wysuwanie nierealnych postulatów zdyskredytują samą zasadę umów zbiorowych. Po drugie: wobec dorywczego charakteru delegacji zabraknie czynnika, któryby z jednej strony czuwał nad wykonaniem umowy zbiorowej przez pracodawcę, a z drugiej strony był odpowiedzialny za wykonanie jej przez pracowników. Umowa zawarta przez pracodawcę zawiśnie więc w powietrzu i główny, z punktu widzenia państwowego, jej cel — trwałego regulowania stosunków pracy — nie zostanie oczywiście spełniony. Pocóż więc gonić za jakiemiś przelotnemi delegacjami, gdy istnieje już w naszej rzeczywistości czynnik dojrzały do zawierania i realizowania umowy zbiorowej w postaci związków zawodowych? Okoliczność wysuwana przez Ministerstwo, iż 20% obecnie istniejących umów zbiorowych zawierana jest przez zespoły pracownicze nie ma oczywiście

znaczenia wobec tego chaosu, który wprowadzi w stosunki społeczne i gospodarcze trwałe wprowadzenie instytucji delegacyj.

Mimo tych wystarczających, zdawałoby się, argumentów, delegacje pozostały nadal w projekcie ustawy, złożonym Sejmowi. Na skutek stanowczego protestu Unji Pracowników Umysłowych znalazło się w nim jedynie postanowienie, uchylające możliwość występowania delegacyj w imieniu pracowników umysłowych. A więc umowy zbiorowe, dotyczące pracowników umysłowych, będą mogły być zawierane wyłącznie przez związki pracownicze. Notując ten niewątpliwie sukces naszego ruchu, nie możemy ustać w zabiegach o całkowite wyeliminowanie delegacyj ze względu na szkodę, którą przyniosą one całemu światu pracy.

Druga kwestja sporna dotyczy zwalniania się pracodawców z obowiązku wykonywania umowy zbiorowej. Projekt rządowy przewiduje, że w razie wystąpienia pracodawcy ze związku przedsiębiorców, który zawarł umowę zbiorową, pracodawca zwolniony jest od wykonywania umowy. Tak krańcowy liberalizm podważa znowu trwałość umowy zbiorowej i w praktyce stanie się okazją dla wielu nadużyć. A wreszcie, kto ma prawo rozszerzać ważność umowy zbiorowej na całą gałęź pracy lub terytorjum? Według projektu Minister Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministerjum Przemysłu i Handlu. Zdaniem organizacyj zawodowych dla sprawności działania powinna wystarczyć decyzja Ministra Opieki Społecznej. Nie wymaga w końcu bliższego umotywowania żądanie, aby umowa zbiorowa obowiązywała również w wypadku rozwiązania przymusowego związku, który umowę zawarł.

Powyższe postulaty zostały sformułowane przez Unję Pracowników Umysłowych w 4-ch żądaniach, a mianowicie:

1) wyłączenie delegacyj niezrzeszonych pracowników od zawierania układów zbiorowych.
2) niedopuszczenie do zwalniania z układu pracodawcę drogą występowania jego ze stowarzyszenia zawodowego,
3) zastrzeżenie nadawania mocy powszechnie obowiązującej zbiorowemu układowi pracy wyłącznie kompetencji Ministra Opieki Społecznej,
4) wyraźne zastrzeżenie, iż w razie rozwiązania związku zawodowego układ zbiorowy nie gaśnie.

Pierwszy z tych postulatów ma niewątpliwie najistotniejsze znaczenie i dookoła niegoześrodkuje się dyskusja w Sejmie na jesieni. Pod tym względem stanowisko związków zawodowych wszystkich odcieni jest tak kategoryczne, że raczej wybierają odroczenie ponowne całej ustawy, niż ukazanie się jej w obecnej postaci. Jeżeli opinja pracownicza wykaże równą czujność i stanowczość projekt może uledz poprawieniu w myśl wypowiedzianych wyżej życzeń. Znaczenie ustawy byłoby oczywiście ogromne. Świat pracy zyskałby w niej oręż przeciw dzikiej obniżce płac, stosowanej od lat, a stosunki na rynku pracy zostałyby nareszcie uregulowane ustawowo, co skolei jest jednym z podstawowych warunków zwalczenia nękającego całe społeczeństwo kryzysu gospodarczego. *St. G.*

XVIII Zjazd Delegatów a Sprawy Ubezpieczalni.

Przedostatni Zjazd Delegatów, który się odbył 2 lata temu, zajmował się stosunkowo mało sprawami Ubezpieczalni. Aczkolwiek i wtedy sprawy stały niezbyt świetnie, to jednakże wydawało się, że sytuacja jakoś się ustabilizowała na tym poziomie.

Praktyka ostatnich 2 lat pokazała jednak, że co do Ubezp. Społ. to przy komisarycznych rządach trudno czynić jakieś przewidywania. Przewidywać bowiem można tylko tam, gdzie stosunki są normalne, gdzie wytyczną działania jest interes danej instytucji. Tam zaś, gdzie oddziaływują czynniki, leżące poza instytucją, gdzie decydują zainteresowania obce, a nawet sprzeczne z interesem tej instytucji, tam trudno nawet przewidzieć. co przyniesie dzień następny.

Dlatego też sprawa Ubezp. Społ. znów stanęła na porządku dziennym XVIII Zjazdu w całej swej ostrości.

Przepisy służbowe, które powinny wszak były zapewnić pracownikom ciągłość pracy, usunąć ustawiczny lęk przed utratą posady, stworzyć automatyczny regulator sprawiedliwego wynagrodzenia odpowiednio do kwalifikacji, do lat pracy, do stanu rodzinnego pracownika i t. d. — jednem słowem ta pragmatyka, która winna była *ustabilizować* warunki pracy, stała się w rękach władz Ubezp. narzędziem, zmierzającem do celów wprost przeciwnych jej założeniu, stała się narzędziem psychicznego torturowania pracowników.

Albowiem zapomocą tejże pragmatyki co pewien czas wypowiada się pracownikowi posadę, na jej podstawie redukuje się i wyrzuca na bruk długoletnich pracowników, w ramach tejże pragmatyki następują stale przeszeregowania, przegrupowania, przeszczeblowania i, Bóg wie, jakie jeszcze kombinacje na szkodę pracownika, kombinacje, na jakieby się nie zdobył żaden pracodawca prywatny.

To zaś, czego nie można osiągnąć zapomocą paragrafów pragmatyki, to się dokonywuje przez podsuwanie pracownikowi do „dobrowolnego" podpisania papierków, w których ten wprost „błaga" Ubezpieczalnię o obniżkę poborów, czy przeniesienie do niższej kategorji . . .

A jakich kombinacji się nie używa, aby redukować personel farmaceutyczny wtedy, kiedy należałoby go raczej powiększyć! A więc przedewszystkiem głośna sprawa kontyngentów dla lekarzy. Wobec rozgłosu, jaki ta sprawa nabrała w prasie, władze Ubezpiecz. oświadczyły, że kontyngenty zostają zniesione. W rzeczywistości jednak system nadal pozostał, jak to usłyszeliśmy z ust delegatów na Zjeździe. Lekarze są nadal ograniczeni w zapisywaniu lekarstw złożonych, wobec czego dochodzi do takich faktów, jakie nam podali na Zjeździe delegaci pracown. Ubezpiecz., że lekarz zapisuje osobno acid. salic. w proszku i osobno wazelinę borną i zaleca choremu najpierw posypać proszkiem zbolałe miejsce, a potem wetrzeć wazelinę (!). I to nie wtedy, gdy recepta idzie do apteki prywatnej, gdzie trzeba płacić za taksę laborum, ale do własnej apteki Ubezp., gdzie w ten sposób można zaoszczędzić jeden numer receptury.

Byłoby ciekawem wiedzieć, czy takie same „oszczędności" robi się również przy zakupach nowych sa-

mochodów dla komisarza, czy dyrektora tejże Ubezpieczalni...

A gdy pomimo takich kombinacyj, pozostały po redukcji personel nie może podołać pracy, rzadko angażuje się redukowanych, przynajmniej na okres wzmożonej pracy, lecz zmusza się pracowników do nadmiernej pracy, do nadliczbowych godzin i t. d., jednem słowem wyciska się pracownika jak cytrynę, aby go po kilku latach takiej morderczej pracy wyrzucić na bruk i „odmłodzić" personel. Podczas urlopów letnich nie przyjmuje się zastępców, lecz zmusza farmaceutów do pracy ponad siły.

Za dalekobyśmy zaszli, gdybyśmy chcieli wyliczyć wszystkie podobne fakty. Każdy nowy dygnitarz, ba, każdy nowy inspektor farmac. Ubezp. stara się „wynaleźć" jakiś nowy sposób „oszczędności" na pracownikach...

Nic tedy dziwnego, że przemówienia na Zjeździe kolegów z Ubezp. były krzykiem rozpaczy i protestu.

Jakie wyjście z tej sytuacji może znaleźć Zjazd?

Jednym z doraźnych środków jest zaproponowany i warunkowo przyjęty wniosek o jednodniowym strajku protestacyjnym pracown. farmac. całej Polski, a więc również i z aptek prywatnych. Niech ubezpieczony, który się zgłosi po receptę, wie, dlaczego jej nie otrzymał, niech wie, że protestujemy w jego imieniu przeciwko zamachowi na jego zdrowie. Niech przeciętny obywatel, który wejdzie do apteki po rumianek lub wodę utlenioną, dowie się, co się dzieje w Ubezpieczalni Społ., do której jeżeli sam nie należy, to należą z pewnością osoby z najbliższego otoczenia.

Chociaż sprawa strajku została uchwalona warunkowo, to niewątpliwie, o ile zajdzie potrzeba, z uchwały tej skorzystamy.

Jest to pierwszą próbą od wielu lat wyniesienia naszych spraw na szersze forum społeczne.

Uczyniono i drugi krok, zdaniem moim, niepomiernie ważniejszy, bo, niespostrzeżenie może dla nas samych, stanowiący przełom w dotychczasowem traktowaniu przez nas spraw zawodowych. Wszelkie sprawy farmaceutyczne staraliśmy się rozstrzygać dotąd z punktu widzenia „czysto farmaceutycznego". Wszelkie próby łączenia spraw naszych z ogólnie pracowniczemi uważane były za próby wprowadzenia „polityki" do Związku. Obszerną krytyką tego stanowiska zajmiemy się w specjalnym artykule (gdyż i ta sprawa znalazła swój wyraz w dyskusji na Zjeździe).

Tu tylko podkreślimy ten fakt wykroczenia z dotychczasowych ram. Zrozumieliśmy, że sprawy nasze w Ubezp. są ściśle związane ze sprawami ogólno-pracowniczemi. Nasze redukcje są wynikiem stopniowej likwidacji Ubezp. Społ., jaka się rozpoczęła z chwilą wprowadzenia rządów komisarycznych, z chwilą, gdy pozbawiono ogół ubezpieczonych prawa samostanowienia o losach własnej instytucji.

Odosobniona walka na naszym farmac. odcinku nie ma żadnych szans powodzenia, o ile nie będzie połączona z walką całego świata pracy przeciw likwidacji znienawidzonych przez t. zw. „sfery gospodarcze" Ubezpieczeń Społecznych.

Dlatego tak ważną jest, zdaniem moim, uchwała Zjazdu, domagająca się zniesienia rządów komisarycznych i *wprowadzenia samorządu w Ubezp. Społ.*

Nie należy się łudzić, że sprawa przywrócenia samorządu będzie taką łatwą.

Ale walczy o to cały świat pracy i dlatego prędzej czy później zwyciężymy.

A wówczas polepszy się i w naszej farmaceutycznej dziedzinie w Ubezpieczalni. Bo nie w umowie zbiorowej czy w pragmatyce tkwi istota rzeczy, lecz w tem, w *czyim ręku* wykonanie umowy czy pragmatyki leży.

B. M.

Farmacja pozostaje farmacją.

(O nowej pisowni polskiej).

Pisownia przestała dziś być tematem felietonów (dobry „chwyt" na niedzielę) i naukowych rozpraw. Polska Akademia Umiejętności w porozumieniu z Ministerstwem W. R. i O. P. oraz czynnikami trzecimi wydały nowe przepisy ortograficzne. Co P. A. U. powie — święte, co Ministerstwo zatwierdzi — obowiązujące.

W niniejszych „krótkich" słowach chciałem na fakt ten (ukazania się słownika ortograficznego) zwrócić uwagę i podać kilka nowych form piśmiennych z zakresu używanego przez farmaceutów — celem szybszego ich pochłonięcia.

Rozpoczniemy od kilku degradacji. Profesora, doktora, magistra będziemy odtąd tytuowali skrótem, rozpoczynającym się małą literą, a więc: *prof. — dr mgr —*. Duża, niespodziewana degradacja wszystkich tytułów! Ani doktór, ani magister przy skrócie nie dostanie kropki, dlatego, że końcowa litera wyrazu pozostaje (nie zaś z tego powodu, że często osobnik taki jest nie wykończony). Podobnie: *nr* (numer), *wg* (według) i *pct* (procent). Odmieniać będziemy następująco: *mgr, mgra, mgrowi; mgrowie* i t. d. Przedewszystkiem jednak należy zauważyć, że skończyły się już homeryckie boje ostrych i nie ostrych piór do pisania, bo ustalono wreszcie skrót *mgr* (napewno każdy magister będzie zadowolony, że pozbył się doczepnego „maga").

Niektóre zwierzęta i inne stworzenia (np. orzeł, niedźwiedź, łabędź, murzyn) będziemy honorowali dużą literą, jak również wyraz „pod", który będzie z nimi występować reprezentacyjnie w nazwach przedsiębiorstw: *apteka Pod Słońcem, apteka Pod Koroną*. Spotkamy się z takim zestawieniem: *mgr Dalski, właśc. apteki Pod Lwem*. Co za niesprawiedliwość w używaniu wielkich liter!

Ostatnie liberalne przepisy łącznego i rozdzielnego pisania grup wyrazowych zostały ukrócone. Słuszne usunięcie prywatnej inicjatywy! *Laboratorium chemiczno-farmaceutyczne* będziemy pisali zawsze wtedy, gdy laboratiorium to będzie wyrabiało preparaty i chemiczne i farmaceutyczne. O zakładzie zaś chemii farmaceutycznej będziemy pisali *zakład chemicznofarmaceutyczny*. Z innych reguł przytoczę gotową już pisownię, która może przydać się przy opisywaniu sygnaturek. Łącznie piszemy: *codziennie, niedużo, pomału, potem, wpół;* również

Odszkodowanie za urlop należy się już po przepracowaniu 1 miesiąca.

Dotychczas sądy stały na stanowisku, że zapłata za pełny okres urlopowy przysługuje tylko wtedy, jeśli pracownik miał za sobą cały rok pracy. W innych wypadkach obliczono odszkodowanie tylko częściowo według ilości przepracowanych miesięcy. Sąd Najwyższy orzekł, że urlop jest wartością niepodzielną i, że bez względu na to, czy pracownik ma za sobą 12 miesięcy pracy, czy tylko jeden miesiąc, pracodawcy, likwidując z nim stosunek służbowy, winni mu zapłacić odszkodowanie za urlop miesięczny.

Orzeczenie to należy rozumieć w ten sposób, że obowiązuje ono tylko wtedy, jeżeli w danym roku przepracowanym przez pracownika urlop nie został wykorzystany. Powiedzmy, że ktoś zaczął pracować od dnia 1 stycznia 1934 r., to prawo do urlopu ma dopiero po przepracowaniu 12 miesięcy, czyli z dniem 1 stycznia 1935 r. W 1935 r. może już wykorzystać urlop w pierwszych miesiącach. Powiedzmy dalej, że ten sam pracownik został zwolniony z pracy w dniu 31 stycznia 1936 r., to wtedy, według orzeczenia S. N., należy mu wypłacić odszkodowanie za urlop, przypadający w roku 1936 w całości. Pochodzi to z tego, że jego rok pracy rozpoczynał się z rokiem kalendarzowym. Tak samo ma się sprawa z każdym czasem pracy, o ile tylko w danym roku pracy nie wykorzystano już urlopu.

Orzeczenie, o którem mowa, zostało wydane przez zwiększony komplet sądowy, przeto we wszystkich na ten temat przyszłych procesach będzie ono w sposób decydujący usuwało wątpliwości.

Ktoby chciał się z niem bliżej zapoznać, — podajemy źródło i numer orzeczenia. Znajduje się ono w Zbiorze Urzędowym z 1928 r. Orzeczeń Sądu Najwyższego 1.12.28. Nr. 3. (P. A. A.).

Wyrok w sprawie wydawania środków odurzających.

Jak podaje prasa codzienna, urząd prokuratorski wytoczył 25 aptekarzom warszawskim sprawę karną o sprzedaż z aptek środków odurzających bez stosowania się do obowiązujących przepisów prawnych. Dochodzenie przeciwko 21 aptekarzom umorzono. Natomiast przeciwko dr. W., który zakwestjonowane recepty wystawił i przeciwko czterem aptekarzom toczyła się ostatnio przed sądem okręgowym w Warszawie rozprawa karna. Aptekarze oskarżeni byli o to, że wydali z aptek środki odurzające na recepty „nie dla celów leczniczych" oraz z przekroczeniem dziesięciokrotnej dawki, przewidzianej w rozporządzeniu o wykonywaniu praktyki lekarskiej z dnia 30 stycznia 1934 roku.

Obrona oskarżonych powoływała się na to, że dopiero z odczytu wiceprokuratora Firstenberga w maju 1935 r. aptekarze dowiedzieli się, jakoby przepisy o dawkach dziesięciokrotnych obowiązywały również aptekarzy i wtedy dopiero, t. j. od maja 1935 r., zaczęli aptekarze warszawscy stosować się do rozporządzenia o dziesięciokrotnych dawkach. Po stronie aptekarzy warszawskich przed majem 1935 r. zachodzi więc w każdym razie t. zw. usprawiedliwiona niekaralność, wykluczająca winę.

Sąd okręgowy, po przeprowadzonej rozprawie, skazał lekarza, który zapisywał kwestjonowane recepty, na 10 miesięcy więzienia z pozbawieniem prawa wykonywania zawodu lekarskiego przez lat 6, natomiast trzech aptekarzy skazał na drobne kary (jednego na 7 dni aresztu z zawieszeniem, dwuch na grzywny pieniężne po 200 zł. i 100 zł.), jednego z aptekarzy uniewinnił. Skazani aptekarze zapowiedzieli wniesienie apelacji.

---

wyjątkowo: *niepalący, niepijący* (ale: nie wiedział, że aptekarze *nie pijący* nigdy alkoholu, robią to czasem mimo woli). Rozłącznie: *bez ustanku, na czczo, na ostatek, po części, po kolei, pół na pół, raz po raz, w przód, w razie, z pomocą, z powodu.*

Reformatorski alias hitlerowski — przepis dotyczy wyrazów obcych typu (też typy!) *Maria, diecezja*. W wyrazach tych pisze się stale *i* z wyjątkiem po *c, z, s,* po których — dla uniknięcia fałszywej wymowy — pisze się *j*. Całe szczęście, że nasza *farmacja* pozostała *farmacją*. Co by było z *farmacą?* A więc piszemy: *adiunkt, alkalia, alopatia, aluminium, amoniak, antymonian, bakteriologia, biblioteka, diabetyk, diachil, dieta, driakiew, drogieria, fiołek, gremium, higiena, kolodium, minia, opium, skabioza, szałwia, waleriana, wanilia, witriol.* Wyjątek: *cyjan, cyjankali.* Pozostały zaś dalej: *dyfuzja, emulsja, gencjana, lukrecja, magnezja, pacjent.*

Dopełniacz wyrazów tych zakończonych na *-ia* oraz *-ja* jest zawsze *-ii* (prócz *skrobi* i kilku innych). Dopełniacze liczby mnogiej te same, co pojedyńcze, np. *tej i tych konwalii, tej i tych spirytualii.* Chyba, że komuś zależy aby naukowo odróżnić liczbę mnogą od pojedyńczej; może więc używać *-ij* oraz *-yj.*

Farmakopea ma odmianę: *farmakopei, farmakopeę; farmakopee, farmakopei* i t. d.

Następnie przypominano i ustalono pisownię następujących wyrażeń: *gumiguta, imbir, mieszać, pasożyt* (nareszcie wszyscy będą wyraz ten prawidłowo pisać), *(personel* (st. *personał), płukać, protokół (protokułu), rabarbar, rycynus, schemat, syrop, toaleta, tynktura, tytoń, wazelina (wazeliniarz).*

Oboczność zostawiono: *bolu* albo *bólu, goździk* a. *gwoździk, jaje* a. *jajo, kabsla* a. *kapsla, kabsułka* a. *kapsułka, mira* a. *mirra, mowca* a. *mówca, szklany* a. *szklanny.*

Co do dalszych reguł i szczegółów odsyłam do wydanych przepisów i słowniczków. Nie wątpię, że każdy farmaceuta natychmiast rozpocznie ich stosowanie tak, jak pisma zawodowe już je wprowadzają. Bądźmy przynajmniej na tym polu postępowi!

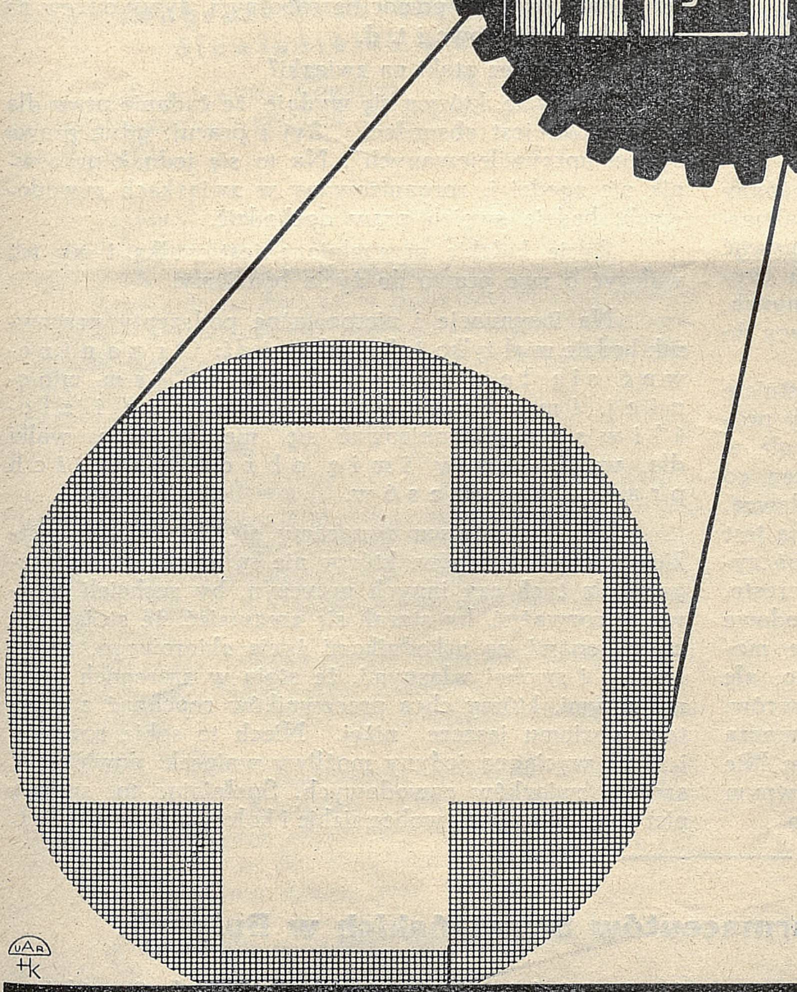
Z góry nie przewiduje się zmian tych przepisów w najbliższym okresie. Dlatego jestem pewien, że najpóźniej za dwa lata zdobędziemy się na własny słownik ortograficzny wyrazów farmaceutycznych i ich skrótów, opracowany przez „sfery zainteresowane".

W. Głowacki.

HARMONIJNA WSPÓŁPRACA



DAJE
OBUSTRONNE
KORZYŚCI



NOWOCZESNA POLSKA APTEKA ZE SWYM DZIAŁEM RECEPTUROWYM, LABORATORJUM GALENOWEM I ANALITYCZNEM ORAZ **KRAJOWY PRZEMYSŁ FARMACEUTYCZNY**, ZAOPATRUJĄCY JĄ W SUROWCE WYJŚCIOWE I SPECYFIKI, ŁĄCZĄ SIĘ W ŚCIŚLE ZESPOLONĄ ORGANIZACJĘ, DOSTARCZAJĄCĄ LEKÓW NIEZBĘDNYCH W LECZNICTWIE.

FIRMA SPIESS DOSKONALE ROZUMIE, ŻE ZADANIEM JEJ JEST PRACA DLA ROZWOJU LECZNICTWA, I DĄŻY DO HARMONIJNEJ WSPÓŁPRACY Z APTEKAMI.

PROGRAM PRODUKCJI SPIESSA OBEJMUJE PRZEDEWSZYSTKIEM WYTWÓRCZOŚĆ SYNTETYCZNYCH ZWIĄZKÓW CHEMICZNYCH, PREPARATÓW HORMONALNYCH I SZCZEPIONEK, KTÓRYCH WYRÓB ORAZ KONTROLA BIOLOGICZNA I FIZYKO-CHEMICZNA WYKRACZAJĄ POZA TECHNICZNE MOŻLIWOŚCI APTEK I STANOWIĄ PODSTAWOWE ZADANIE I WŁAŚCIWY CEL PRZEMYSŁU FARMACEUTYCZNEGO.

PRZEMYSŁOWO-HANDLOWE ZAKŁADY CHEMICZNE

LUDWIK SPIESS I SYN

SP. AKC. WARSZAWA

Rola związków zawodowych.

W numerze 13 „Pracownika Bankowego", organu Związku Zawodowego Pracowników Bankowych i Kas Oszczędności R. P., wychodzącym w Warszawie, został umieszczony artykuł następującej treści.

„Okoliczności życiowe tak często się składają, że trzeba po raz już niewiadomo który wyjaśniać sprawy, które już wyjaśnione były. Nie nasza to wina, że znajdują się nagle ludzie, którzy tych uzgodnionych postulatów uznać nie chcą i tworzą zamęt w pojęciach utartych.

Zacznijmy więc od początku.

Związek zawodowy jako organizacja, mająca na celu przedewszystkiem troskę o byt swoich członków, jest uznany przez Państwo w dekrecie Naczelnika Państwa z dnia 18 lutego 1919 r. — Jeżeli taki niepospolity umysł, jak umysł Marszałka Piłsudskiego, w roku 1919, a więc w zaraniu powstania niepodległego państwa, kiedy pewne wyjątkowe środki były konieczne, nie zawahał się podpisać tego dekretu, to najlepiej świadczy o tem, że związki zawodowe uznane przez Niego zostały jako społecznie pożyteczne. Jednak to jest argument uczuciowy, może nie wszystkim trafiający do przekonania, przejdźmy więc do szczegółowego konkretyzowania. Nawet przeciwnicy teorji walki klas muszą stwierdzić, że istnieje pewna rozbieżność między pracodawcą a pracownikiem. Rozbieżność ta pogłębia się, jeśli weźmiemy pod uwagę ogół pracowniczy i ogół pracodawców. Nie jest to tylko rozbieżność, którą możnaby scharakteryzować, że pracodawca chce płacić jaknajmniej, gdy pracownik chce za swą pracę otrzymywać jaknajwięcej. Oprócz tego naturalnego konfliktu czysto ekonomicznej natury istnieje jeszcze szereg innych, jak czas pracy, warunki pracy, stosunek pracodawcy do pracownika i t. d. i t. d.

Kto może te sprawy uregulować, jeśli nie istnieje związek zawodowy pracowniczy? Zapewne, każdy pracownik oddzielnie miałby te zatargi likwidować, ale w jaki sposób, O tych sprawach nie może wiedzieć ten, co nie był pracownikiem i ten, co nie był pracodawcą. Anarchja, jakaby w tej dziedzinie panowała, trudną jest do przewidzenia. Najprawdopodobniej sprawy kończyłyby się w sądach, ale nie zawsze cywilnych, często, bardzo często karnych. Tymczasem związki zawodowe te sprawy likwidują stosunkowo łatwo i sprawnie, może nie zawsze ku zadowoleniu pracodawców, no, ale nie są one powołane, by zadawalniać pracodawców. Państwo zyskuje pośrednika i medjatora, który wyręcza Państwo w szeregu drobnych, a uciążliwych spraw. Nie dopuszcza do zanarchizowania stosunków na pewnym odcinku życia państwowego, życia gospodarczego.

To jedna sprawa.

Druga, to równowaga gospodarcza. Czyż można sobie wyobrazić, jak pracownik byłby traktowany i uposażony, gdyby nie istniały związki zawodowe? Znamy dokładnie położenie pracownika w dobie obecnej. Wiemy o jego niedoli, ale wiemy też, ile wysiłku związków było potrzeba, by choć dzisiejszy, mocno niedostateczny stan utrzymać. Kryzys gospodarczy całkowicie zepchnął świat pracowniczy do roli podrzędnej klasy. Jednakowoż ta równowaga byłaby bardziej zachwiana, gdyby nie silny, zorganizowany odpór pracowników zrzeszonych w związkach zawodowych.

Warunki pracy nie zawsze stoją mimo wysiłków związków zawodowych na należytym poziomie, jednak ulegają one poprawie wszędzie tam, gdzie działają związki. Pogwałcenie ustaw obowiązujących przez pracodawców są sporadyczne tam, gdzie działają związki, nagminne, tam, gdzie związków brak.

Jak z powyższego wynika, rola związku w życiu jest poważna, pomijając już nawet działalność społeczno-państwową, jak pomoc bezrobotnym, żywy odzew na potrzeby państwowe i t. d.

Skąd więc ataki na związki?

Są ludzie, którym się wydaje, że żądanie praw dla pracownika jest absurdem. „Żyj i pracuj, gdyż prawa są dla uprzywilejowanych". Na to się jednak pracownik nie zgodzi i, zorganizowany w związkach zawodowych, będzie swoich praw dochodzić.

Życie ludzkie przepełnione jest walką i my też walczyć o swe prawo do życia będziemy.

Na insynuacje i nierozważne podszepty pracownik będzie miał tylko jedną odpowiedź: O r g a n i z o w a ć s i ę t e m s k r u p u l a t n i e j, t e m m o c n i e j, i m a t a k i s ą s i l n i e j s z e i z ł o ś l i w s z e. Organizować się nie w imię walki dla walki, lecz w i m i ę o b r o n y s w o i c h p r a w i i n t e r e s ó w.

Na tem miejscu zwracamy się do tych wszystkich naszych kolegów, którzy nie są w naszych szeregach dla tych czy innych przyczyn, by zechcieli sprawy te rozważyć, by starali się zrozumieć, że stojąc poza szeregami, są szkodnikami życia zbiorowego, a pośrednio i swoimi własnymi, że stoją w szeregach łącznie z tymi, którzy chcą pracowników zepchnąć z zajętego poziomu jeszcze niżej. Niech to sobie rozważą i niech wyciągną jedyny możliwy wniosek: powiększyć szeregi związków zawodowych. Spełniając to, spełnią pierwszy obowiązek wobec siebie i kolegów". (P. A. A.).

IV-ty Kongres Federacji Farmaceutów Słowiańskich w Bułgarji.

K o m u n i k a t
S e k r e t a r j a t u G e n e r a l n e g o F e d e r a c j i F a r m a c e u t ó w S ł o w i a ń s k i c h w s p r a w i e IV K o n g r e s u w B u ł g a r j i.

Sekretarjat Generalny Federacji Farmaceutów Słowiańskich niniejszem komunikuje, że IV Kongres Federacji Farmaceutów odbędzie się w stolicy Bułgarji — S o f j i. Obrady Kongresu rozpoczną się dnia 26 września. Obrady Kongresu łącznie z wycieczkami będą trwać 8 dni t. j. od dnia 26 września do 3 października.

Pożądaniem jest, żeby uczestnicy Kongresu przybyli do Sofji dnia 25.IX. wieczorem. Pobyt w Bułgarji od dnia 26.IX. do dnia 3.X. łącznie z przejazdami: Sofja, Rylski Monastyr, Sofja, Warna, Płowdziw, Warna oraz hotele, wspólne obiady i kolacje i inne koszty związane z wycieczkami będą wynosić zł. 185.

Komitet organizacyjny Kongresu zwrócił się

z prośbą do Sekcji Polskiej Federacji, żeby ze względów technicznych zawczasu podać liczbę uczestników Kongresu.

Wobec powyższego Sekretarjat Generalny Federacji zwraca się z prośbą do ogółu kolegów, żeby mający zamiar wziąć udział w Kongresie, zechcieli możliwie najwcześniej zapisać się na listę uczestników Kongresu w biurze Sekretarjatu Gener. Federacji Farmaceutów Słow., Marszałkowska 138 lub w biurze P. P. T. F., Długa 16.

Przy zapisywaniu się należy wpłacić na poczet wyżej wymienionych 185 zł. przynajmniej zł. 50. Reszta należności winna być uiszczono do dnia 10.IX. Wpłaty prosimy przesyłać do Banku Spółdzielczego Aptekarzy, Warszawa, Długa 16, z zaznaczeniem: „na poczet należności za udział w IV Kongresie Federacji Farmaceutów Słowiańskich w Bułgarji"

Jednocześnie nadmieniamy, że każdy uczestnik Kongresu poniesie koszta przejazdu w obie strony oraz opłaty paszportowe, co łącznie z wyżej wymienioną sumą (zł. 185) wyniesie około 480 zł.

Program IV-go Kongresu Federacji Farmaceutów Słowiańskich w Sofji.

Podczas trwania Kongresu od 26.IX. do 3.X. przewiduje się szereg wycieczek do piękniejszych miejscowości Bułgarji.

I.

Przyjazd delegacyj i gości z Polski, Czechosłowacji i Jugosławji do Sofji przewiduje się wieczorem dnia 25.IX. lub rano dnia 26.IX.

Spotkanie na dworcu w Sofji odbędzie się według specjalnie przewidzianego programu. Po powitaniu uczestników Kongresu na dworcu w Sofji — odjazd do hoteli i krótki odpoczynek.

26 września.

Między godziną 10 — 13 przyjęcie delegatów w Związku Aptekarzy i złożenie podpisów na Zamku Królewskim. Ponadto przewiduje się złożenie wizyt ministrom: spraw wewnętrznych, zdrowia publicznego, spraw wojskowych i generalnemu dyrektorowi zdrowia publicznego.

Po wyżej wspomnianych wizytach złożenie wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza.

Godz. 13. — Obiad dla delegacyj u prezesa Związku Aptekarzy.

Godz. 14.— Konferencja delegatów nad porządkiem dziennym Kongresu. Dla osób nie biorących udziału w obradach przewiduje się wycieczka po Sofji.

Godz. 20 m. 30. Przyjęcie uczestników Kongresu przez Magistrat miasta Sofji.

27 września — godz. 10. (Niedziela).

Uroczyste otwarcie Kongresu.

Godz. 13.— Bankiet na cześć delegatów i gości wydany przez Bułgarskie Towarzystwo Aptekarskie.

Godz. 16. — Dalszy ciąg obrad Kongresu — referaty.

Godz. 20 m. 30. Uroczyste przedstawienie w Operze Narodowej.

28 września — godz. 9. (Poniedziałek).

a) dalszy ciąg obrad Kongresu,
b) wygłaszanie referatów,
c) powzięcie uchwał,
d) wyznaczenie miejsca na V Kongres Federacji,
e) wybór zarządu,
f) zamknięcie Kongresu.

Godz. 13. — Bankiet na cześć delegacyj i gości wydany przez Bułgarską Sekcję Federacji Farmaceutów Słowiańskich.

Godz. 15.— Referaty, a po referatach uczestnicy Kongresu spędzają czas według własnego uznania.

29 września godz. 7. (Wtorek).

Wyjazd samochodami do Rylskiego Monastyru.

Godz. 12.— Przyjazd do Rylskiego Monastyru, wspólny obiad i zwiedzenie okolic.

Godz. 20.— Wspólna kolacja. Nocleg w Monastyrze.

30 września godz. 8. (Środa).

Wspólne śniadanie w Monastyrze.

Godz. 9.— Wyjazd do Sofji przez Czam-Korje-Samokow.

Godz. 12.— Odpoczynek i śniadanie w Czam-Korje.

Godz. 14. — Przyjazd do Sofji. Do wieczora każdy spędza czas według własnego uznania.

Godz. 23 m. 30. Wyjazd do Płowdziwu.

1 października — (Czwartek).

Godz. 6 m. 22. — Przyjazd do Płowdziwu. Krótki odpoczynek i zwiedzanie miasta.

Godz. 13.— Bankiet na cześć uczestników wycieczki, wydany przez Płowdziwskie Kolegjum Aptekarskie.

Zwiedzanie miasta.

Godz. 20.— Wspólna kolacja. Nocleg.

2 października — (Piątek).

Godz. 7.— Wyjazd z Płowdziwu do Tyrnowa.

Godz. 14.— Przyjazd do Tyrnowa. Wspólny obiad. Zwiedzanie miasta i pamiątek.

Godz. 21.— Wspólna kolacja w Tyrnowie.

Godz. 23 m. 30. — Odjazd do Górnej Orechowicy — Warny.

3 października — (Sobota).

Godz. 8.— Przyjazd do Warny. Krótki odpoczynek i zwiedzanie miasta.

Godz. 13.— Wspólny obiad. Zwiedzanie okolic Warny, Ewksinogradu, św. Konstantyna i Mauzoleum Wład. Warneńczyka. Wspólna kolacja. Nocleg.

4 października — (Niedziela).

Pożegnanie i odjazd delegacyj.

RUCH ZWIĄZKOWY

Z ZARZĄDU GŁÓWNEGO Z. Z. F. P.

Stosownie do uchwał XVIII-go Zjazdu Delegatów Zarząd Główny Z. Z. F. P. wystosował do Min. Opieki Społ. nast. pismo:

„Do
Ministerstwa Opieki Społecznej

Nie zważając na liczne memorjały wszystkich farmaceutycznych organizacyj zawodowych, pomimo siedemnastoletniego istnienia odrodzonego Państwa Polskiego, zawód farmaceutyczny dotychczas nie posiada jednolitej i dostosowanej do potrzeb obecnych Ustawy Aptekarskiej oraz samorządu zawodowego — Izb Aptekarskich.

Sprawa Ustawy Aptekarskiej była przedmiotem debat prawie wszystkich zjazdów naszej organizacji.

Ostatni nasz zjazd, który się odbył w maju r. b., przyjął szereg zasadniczych uchwał w sprawie Ustawy Aptekarskiej, które pozwalamy sobie przedłożyć Ministerstwu.

XVIII Zjazd Delegatów Z. Z. F. P. domaga się, aby przyszła Ustawa Aptekarska gwarantowała w całej rozciągłości wyłączność zawodową dla farmaceutów.

XVIII Zjazd Delegatów Z. Z. F. P. konstatuje, że opracowany przez Min. Opieki Społecznej projekt ustawy o wykonywaniu zawodu aptekarskiego nie reguluje całokształtu zagadnień zawodu farmaceutycznego, wobec czego domaga się przyśpieszenia wydania całkowitej Ustawy Aptekarskiej.

XVIII Zjazd Delegatów Z. Z. F. P. przyjmując pod uwagę wyniki plebiscytu w sprawie ustroju aptekarskiego, wypowiada się za systemem koncesyjnym.

XVIII Zjazd Delegatów Z. Z. F. P. domaga się od Min. Opieki Społecznej opracowania i i szybkiego wprowadzenia ustawy o Izbach Aptekarskich.

XVIII Zjazd Delegatów Z. Z. F. P. domaga się — do czasu opracowania jednolitego projektu Ustawy Aptekarskiej — zmiany dotychczas obowiązującej instrukcji w sprawie udzielania koncesyj z uwzględnieniem postulatów Związku.

XVIII Zjazd Delegatów Z. Z. F. P. domaga się, aby sukcesorzy po właścicielach aptek mieli prawo do prowadzenia aptek na swój rachunek najdłużej w ciągu 5-ciu lat. Po tym czasie winien być ogłoszony konkurs na dalsze prowadzenie apteki.

XVIII Zjazd Delegatów Z. Z. F. P. domaga się, aby w przyszłym projekcie Ustawy Aptekarskiej zmniejszono normy ludności i odległość, wymaganych przy ogłaszaniu nowych koncesyj.

Jednocześnie nadmieniamy, że postulaty Związku w sprawie zmiany instrukcji o nadawaniu koncesyj zostały złożone w Ministerstwie dn. 5 lutego r. b. za Nr. 58.

Przedkładając powyższe uchwały Zjazdu Zarząd Główny Związku prosi Ministerstwo o przyśpieszenie opracowania Ustawy Aptekarskiej oraz ustawy o Izbach Aptekarskich".

Z ODDZIAŁU POZNAŃSKIEGO

Oddział Poznański Z. Z. F. P. urządził dnia 19.VII. br. wycieczkę do Kurnika. Uczestnicy zwiedzili również miejscowy kościół oraz zamek z cenną bibljoteką i bogatemi zbiorami muzealnemi.



Przed zamkiem kurnickim.

Z wydawnictw.

Ferchl Fritz und Süssenguth: Kurzgeschichte der Chemie mit 200 Abbildungen. Herausgegeben durch die Gesellschaft für Geschichte der Pharmazie. Mittenwald (Bayern) Arthur Nemayer. 1936. str. 217+V, format: duża ósemka.

Autorzy przedstawili bogato ilustrowany zarys historji chemji. Najważniejszą zaletę dzieła stanowi dobrany materjał ilustracyjny, który powoduje, że pracę weźmie do ręki każdy, kto nawet nigdy nie zagłębiał się w chemji. Dzieje odkryć i znajomości pewnych grup chemicznych, techniki, przyrządów i podstaw teoretycznych chemji są przedmiotem rozdziałów, które obejmują czas od starożytności aż do początku XIX w. Ciekawemi artykułami są syntetyczne rozważania o wiedzy teoretycznej i znajomości procesów chemicznych w poszczególnych okresach rozwojowych. Przegląd choćby najpobieżniejszy historji chemji nie może pominąć zaznaczenia udziału, jaki do rozwoju tej dziedziny nauki wnieśli aptekarze i farmaceuci, toteż w niniejszym zarysie znajdujemy część historji aptekarstwa, którego określenie prawie do połowy XVII w. pokrywało się często z pojęciem chemji.

Z tego powodu słusznie postąpiło Historyczne Towarzystwo Farmaceutyczne, wydając pracę powyższych autorów. Szata wydawnicza bez zarzutu: reprodukcje świetne, druk wyraźny, papier kredowy.

W. Głowacki.

Rządkowski Ludwik: Encyklopedja Farmaceutyczna. Tom I. Wy-

dawcy: Leon i Wawrzyniec Misiak. Poznań (1936) str. 384. A-Amonowy siarczek. Format: duża ósemka.

Sprawozdanie z pierwszego numeru tego wydawnictwa miałem sposobność zdać w nr. 4—6 „Kroniki". Z dawniejszej spółki autorskiej nie spotykamy już dalej nazwiska mag. Stefana Sabiniewicza. Pozostał jedynie jako autor Dr. Rządkowski.

Obecnie trzy pierwsze numery ujęte są w całość tomu pierwszego. Zewnętrznie tom przedstawia się bardzo dodatnio. Zapowiedziane miesięczne ukazywanie się zeszytów „Encyklopedji" zostało opóźnione. Cały tom pierwszy objął materjał zaledwie do połowy litery A. Te dwa powody każą przypuszczać, że materjał autorski był nie na czas wykończony i w całości nie jest opracowany. Przystępując do tak bądź co bądź wielkiego wydawnictwa, należało mieć cały materjał już wykartkowany. Uniknęłoby się wtedy również dodatkowych uzupełnień i indeksów, bez których użycie „Encyklopedji" jest połowiczne w dzisiejszej formie. Nie znajduję bowiem wszystkich nazw w odsyłaczach. Rzeczy te jednak, choć naprzód niepomyślane, można jeszcze usunąć przy końcu.

Czekamy z zaciekawieniem na dalsze zeszyty wydawnictwa, które z natury rzeczy ma do przezwyciężenia wielkie trudności chociażby redakcyjne. Doprowadzenie jednak do końca „Encyklopedji" byłoby rzeczą ze wszech miar pożądaną i godną najwyższej pochwały.

W. Głowacki.

Wiktor Batycki. Krótki zarys obrony przeciwlotniczo-gazowej ludności cywilnej. Warszawa. 1936 r. str. 150.

Wychodząc ze słusznego założenia, że „strzeżonego Pan Bóg strzeże" autor wymienionej książki, od samego początku aż do końca swej pracy, usiłuje podać w możliwie najkrótszy i najbardziej przejrzysty sposób metody obrony przeciwlotniczo-gazowej na wypadek przyszłej wojny.

Książka podzielona jest na dziewięć rozdziałów, w których autor omawia poszczególne dziedziny obrony przeciwlotniczo-gazowej i ratow. san.

Rozdział pierwszy wprowadza czytelnika w orbitę rozważań i logicznych wniosków, jakie się nasuwają w związku z ewentualnym konfliktem zbrojnym.

Obserwując panujące stosunki pomiędzy poszczególnemi jednostkami czy warstwami społecznemi, jak również studjując historję całych narodów, widzimy, że odwieczne prawo pięści nic nie straciło na swej aktualności nawet w wieku XX-ym. Jeśli nawet samowola jednostki jest trzymana w pewnych karbach — to jednocześnie niektóre państwa dają po dziś dzień przykład dzikiej samowoli w stosunku do swych słabszych sąsiadów. Jako państwo, które prawie, że nie posiada naturalnych granic, winniśmy o tem nigdy nie zapominać i zawsze być gotowi na najgorsze ewentualności, pamiętając, że w przyszłej wojnie doniosłą rolę odegra moment zaskoczenia, a więc trzeba być zawsze gotowym do obrony.

Wielką zasługą wobec społeczeństwa jest dobroczynna akcja L.O.P.P., jak również tych wszystkich, którzy przez zapoznanie społeczeństwa z metodami O. P. L. Gaz. zmniejszają tem samem skutki przyszłej wojny gazowej.

Odpowiadając na pytanie, jaką będzie przyszła wojna, autor charakteryzuje walki zbrojne w przyszłości, a w szczególności dużo uwagi poświęca lotnictwu i jego środkom działania.

Rozdział drugi obejmuje chemję gazów bojowych, a więc podano tu podział systematyczny i krótka charakterystyka chemicznych środków bojowych oraz metody ich wykrywania.

Dalsze rozdziały obejmują obronę przeciwlotniczą i jej organizację, a więc środki czynnej obrony przeciwlotniczej (lotnictwo myśliwskie, artylerja przeciwlotnicza, reflektory przeciwlotnicze, balony zaporowe) i biernej (maskowanie, służba obserwacyjno-meldunkowa, ratownictwo sanitarne, służba przeciwpożarowa, służba odkażająca, pogotowie techniczne i t. p.). W dziale omawiającym obronę indywidualną podany jest opis polskiej maski przeciwgazowej (R. S. C.) oraz jej użycie i konserwacja; znajdujemy tu również opis aparatu tlenowego firmy Draeger'a, metody sprawdzania aparatu, wreszcie wzmiankę o konstrukcji masek końskich i psich.

Omawiając zbiorową obronę przeciwgazową autor podaje organizację alarmu, sposób zachowania się ludności podczas napadu lotniczego, opisuje pomieszczenia uszczelnione i schrony, wreszcie podaje sposoby likwidacji skutków napadu gazowego.

Specjalny dość obszerny dział jest poświęcony obronie przeciwpożarowej. Dalsze rozdziały obejmują ratownictwo przeciwgazowe, rolę i zadania L.O.P.P. w obronie przeciwlotniczej, i zakończenie — o zadaniach każdego uświadomionego obywatela wobec Państwa i społeczeństwa.

W końcu książki dodano 4 załączniki, a mianowicie: tablicę poglądową własności gazów bojowych, wskazówki zachowania się rodziny od chwili zarządzenia pogotowia O. P. L. Gaz., zestaw ratowniczo-przeciwgazowy dla rodziny złożonej z 5—10 osób (apteczka domowa) i tablice poglądowe zachowania się ludności podczas napadów lotniczo-gazowych.

Treść książki ilustrują liczne zdjęcia fotograficzne i rysunki. Podręcznik Batyckiego obejmuje zakres kursu informacyjnego O. P. L. Gaz. Ze względu na b. dostępny, zwięzły, systematyczny i przejrzysty sposób zapoznawania czytelnika z obroną przeciwlotniczo-gazową winien jaknajszybciej znaleźć się wśród szerokich warstw społeczeństwa, któremu może oddać nieocenione usługi.

E. S.

Inż. chem. Stefan Wiewiórski. Technologja chemiczna w zakresie perfumerji i kosmetyki. Nakładem mag. farm. Fr. Heroda. Warszawa. 1936 r. str. 242+IX.

Perfumerja i kosmetyka, jakkolwiek stanowią u nas b. poważny dział handlu, to jednak nie są właściwie doceniane. Nie widać również większego wysiłku w kierunku usamodzielnienia się w tej dziedzinie od zagranicy. Jakoś nie możemy zwalczyć starego przesądu, że co zagraniczne to musi być koniecznie lepsze od naszego. Przyznać zarazem trzeba, że przemysł kosmetyczny, a szczególnie perfumeryjny nie znajduje się u nas na właściwym poziomie. Brak nam wykwalifikowanych fachowców i odpowiednich podręczników. Ze szczerem więc uznaniem należy przyjąć podręcznik inż. Wiewiórskiego, który w sposób zwięzły i praktyczny zapoznaje czytelnika z techniką perfumeryjną i kosmetyczną, opartą na zasadach wiedzy i doświadczenia.

Cały bogaty materjał, podany w książce, jest podzielony na 13 rozdziałów. Na wstępie autor, podając ogólne wiadomości o przemyśle perfumeryjnym, zwraca uwagę, że perfumerji i kosmetyki należy uczyć się tak, jak każdy malarz musi poznać zasady rysunku, kolory i sposób ich łączenia, zanim zostanie prawdziwym artystą. Nie do pomyślenia jest dziś przystępować do fabrykacji perfum i kosmetyki bez gruntownej znajomości

chemji i fizyki. Surowce i produkty syntetyczne zanim zostaną właściwie zużyte należy poddać skrupulatnym badaniom chemicznym na tożsamość i czystość. Dlatego też rozdział II-gi omawianej książki zawiera szereg wiadomości z fizyki i chemji, mających zastosowanie w perfumerji. Podano tu własności chemiczne węglowodorów, kwasów, alkoholi, estrów, aldehydów, kefonów i fenoli, własności fizyczne i badania chemiczne olejków naturalnych oraz chemicznych produktów syntetycznych.

W rozdziale trzecim opisane są substancje pachnące — naturalne roślinne i zwierzęce, mające zastosowanie w perfumerji.

Dalsze rozdziały obejmują substancje wonne syntetyczne, kompozycje, opisy urządzenia laboratorjów, szczegółowe sposoby otrzymywania perfum, wód kolońskich i toaletowych, brylantiny, farb do włosów, preparatów do pielęgnowania jamy ustnej, pudrów, kremów, pomad kosmetycznych, szminek, mydeł toaletowych, preparatów do pielęgnowania paznogci, do usuwania zbytecznego owłosienia i wiele innych specyfików kosmetycznych.

Podręcznik inż. Wiewiórskiego, jako pierwsze poważne tego rodzaju dzieło w naszej literaturze, winien przyczynić się do racjonalnego rozwoju perfumerji i kosmetyki, a przez to samo i do uniezależnienia się naszego w tej dziedzinie od zagranicy. Wiadomo bowiem, jak wielkie sumy płacimy za sprowadzane z zagranicy olejki aromatyczne i gotowe przetwory perfumeryjne i kosmetyczne oraz jaki to ma wpływ na nasz bilans handlowy.

„Technologja chemiczna w zakresie perfumerji i kosmetyki" daje czytelnikowi wiele podstawowych wiadomości z tego zakresu i w zupełności nadaje się na podręcznik dla użytku młodzieży wyższych i średnich szkół zawodowych oraz dla osób poświęcających się specjalnie temu działowi produkcji. Oddać ona również może duże usługi farmaceutom, którzy z racji swego wykształcenia zawodowego, a szczególnie z zakresu chemji, botaniki i farmacji stosowanej, są najwięcej predystynowani do pracy w tej dziedzinie. Należałoby tylko może na studjach farmaceutycznych rozszerzyć nieco zakres farmacji stosowanej, który zresztą już i dziś obejmuje w znacznej części zagadnienia związane z perfumerją i kosmetyką.

Zwiedzając niedawno kilka fabryk perfumeryjnych w „stolicy perfum" — Grasse (Riwiera francuska), miałem możność się przekonać, że farmaceuci zajmują tam poważne stanowiska, pracując z dużym pożytkiem i znajomością rzeczy. E. S.

Dr. Mierzecki: Dla twego zdrowia — choroby weneryczne. Wydanie drugie z 11 rysunkami i fotografjami. Książnica — Atlas. Lwów—Warszawa. Str. 127. Zł. 2.

Na półkach księgarskich pojawiło się drugie, najnowszemi zdobyczami nauki uzupełnione, wydanie popularnej książki naukowej d-ra Mierzeckiego o życiu płciowem i chorobach wenerycznych. Praca ta, pisana zajmująco, stylem potoczystym, odbiega od innych tego rodzaju wydawnictw nietylko rzeczowem naukowem ujęciem przedmiotu i bogactwem treści, ale i działem profilaktycznym, historycznym, społecznym, anegdotycznym i spostrzeżeniami z praktyki życia codziennego. Przedmiot tak ujęty czyni książkę urozmaiconą, barwną i bardzo zajmującą. Dziwić się też nie należy, że książka ta spotkała się z pochlebną oceną zarówno fachowej prasy lekarskiej, jak i szerokiego ogółu. Polska Gazeta Lekarska twierdzi: Dr. Mierzyński wyświadczył swą książką dużą przysługę całemu społeczeństwu. Wiad. Lek.: „Ujęcie sprawy prosto, naturalne, i bardzo przystępne". Poznańskie Nowiny Lekarskie: „Człowiek dojrzały powinien ją znać koniecznie". Warszawskie Czasopismo Lekarskie: „Książka dr. M. napisana z zapałem powinna spełnić ważne zadanie i znaleźć się w rękach szerokich warstw społeczeństwa". Ministerstwo Spraw Wojskowych i Ministerstwo Oświaty poleciły książkę dr. M. oficerom, podoficerom i żołnierzom, względnie wychowawcom. Książnica—Atlas dołożyła wszelkich starań, by praca ta, wydana pięknie i ozdobna w 11 rysunków i fotografij, spełniła swe kulturalne zadanie i dzięki niskiej cenie dotarła do szerokich warstw ludzi dojrzałych, zdrowych i chorych, wychowawców, rodziców a nawet starszej młodzieży.

Wiadomości bieżące.

Egzaminy wstępne na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

Egzamin wstępny dla kandydatów na 1-szy rok studjów Wydziału Farmaceutycznego w roku akademickim 1936/37 odbędzie się w drugiej połowie września r. b. Egzamin będzie piśmienny i obejmie dwa tematy z dziedziny nauk przyrodniczych w zakresie szkoły średniej.

Z Państwowej Naczelnej Rady Zdrowia.

Na posiedzeniu Sekcji dla Spraw Zdrojowisk i Uzdrowisk Państwowej Naczelnej Rady Zdrowia, odbytem w Krynicy, doroczne następne posiedzenie odbędzie się w roku 1937 w Druskienikach. Uchwałę tę powzięto, mając na względzie przypadającą w roku 1937 setną rocznicę istnienia Zakładu w Druskienikach.

Spółdzielnia Zdrowia.

Rolnicy powiatu sochaczewskiego przystąpili do zorganizowania pierwszej spółdzielni zdrowia. Na cel ten Kasa Spółdzielcza w Sochaczewie przeznaczyła z okazji 35-lecia swego istnienia — 15.000 zł.

Książeczki szczepień.

Miejska Służba zdrowia wprowadziła w czasie obecnej kampanji szczepiennej „Książeczki Szczepień". Książeczki te, wykonane na sztywnym kartonie, są przeznaczone do wpisywania szczepień ochronnych, odczynów djagnostycznych i przebytych chorób zakaźnych. W ten sposób w Książeczce będą się znajdowały wszystkie dane, dotyczące sprawy uodpornienia dziecka przeciw chorobom zakaźnym. Równocześnie Książeczki służą jako trwałe świadectwa szczepienia. M. in. celem Książeczek jest dokładna i wiarogodna ewidencja zabiegów szczepiennych, dokonanych na danem dziecku, co jest szczególnie ważne wobec stałego rozwoju akcji szczepień powtarzających się, jak np. przeciwbłoniczych i przeciw durowi brzusznemu. Książeczki są wydawane bezpłatnie dzieciom szczepiącym się w Miejskich Ośrodkach Zdrowia i Opieki.

Wielka afera przemytu leków.

W toku długotrwałych obserwacyj i dochodzeń Śląska Straż Graniczna z inspektoratu w Chorzowie wpadła na trop wielkiej afery przemytu lekarstw z Niemiec, obejmującej swym zasięgiem całą Polskę. Bohaterem tej afery jest były aptekarz

WYDZIAŁ POŚREDNICTWA
Kupna, Sprzedaży i Dzierżaw Aptek
przy Zw. Zaw. Farm.-Prac.
Warszawa, ul. Marszałkowska 138 m. 8, tel. 523-18

APTEKĘ SPRZEDAMY w miasteczku, 3 tys. mieszk., przy kolei, 3 godziny jazdy od Warszawy, 2 lekarzy i 2 felczerów na miejscu. Obrót 30 tys. zł. Cena nieostateczna 44 tys. zł.

APTEKĘ WIEJSKĄ sprzedamy. obrót 8 tys. zł., cena 12 tys. zł. Osada 1.500 mieszk. Felczer na miejscu.

CZĘŚĆ APTEKI sprzedamy w mieście wojewódzkiem, może być pomocnik izraelita, gotówką wymagane 20 tys. zł.

POSZUKUJEMY DO KUPNA APTEKI w centrum Warszawy przy wpłacie gotówką 250 tys. zl.

APTEKĘ SPRZEDAMY w osadzie bogatej, blisko Warszawy. Obrót 24 tys. zł. rocznie, 4 felczerów na miejscu. Cena nieostateczna 36 tys. zł.

APTEKĘ SPRZEDAMY w centrum Warszawy, gotówką wymagane 150 tys. zł. Warunki kupna dogodne, tylko chrześcijaninowi.

SKŁAD APTECZNY w większem mieście z towarem za 15 tys. zł. zamienię na aptekę z dopłatą gotówki 10 tys. zł. lub sprzedam za 17 tys. zł.

APTEKĘ WIEJSKĄ sprzedamy, woj. łódzkie. Miasteczko 4.000 mieszk., targi raz w tygodniu, lekarz i felczer na miejscu. Obrót 3.000 zł. mies. Cena 50 tys. zł. Komorne za aptekę i prywatne mieszkanie 80 zł. mies. Wiad. Z. Z. F. P., Marszałkowska 138.

APTEKĘ SPRZEDAMY w większem mieście woj. kresowego. Obrót 24 tys. zł. rocznie. Cena 32 tys. zł. Po wieloletniej dzierżawie czynność apteki przy dobrem prowadzeniu może być zwiększona. Wiad. Z. Z. F. P., Marszałkowska 138.

OKAZYJNIE SPRZEDAMY APTEKĘ sukcesorów w większem mieście. Obrót 45 tys. zł., cena 55 tys. zł. przy wpłacie gotówkowej około 45 tys. zł. Wiadom. Z. Z. F. P., Marszałkowska 138.

APTEKĘ SPRZEDAMY w miejscowości, położonej przy ruchliwej trasie. Obrót 21 tys. zł., cena ostateczna 25 tys. zł., aby zaraz. Wiadom. Z. Z. F. P., Marszałkowska 138

APTEKĘ SPRZEDAMY w mieście o 6 tys. mieszkańców, woj. lubelskie, 4 lekarzy na miejscu. Obrót 43 tys. zł. w roku 1934. Cena nieostateczna 65 tys. zł. przy wpłacie gotówką około 50 tys. zł. Wiad. Z. Z. F. P., Marszałkowska 138

APTEKĘ SPRZEDAMY w większem mieście powiatowem woj. łódzkiego, przy obrocie zgórą 4 tys. zł. mies. Cena 70 tys. zł. 10 lekarzy na miejscu. Wiad. Z. Z. F. P., Marszałkowska 138.

katowicki Aleksander Honisch z Świętochłowic, który po zlikwidowaniu apteki zajął się kwitnącem na Śląsku pokątnem leczeniem i rozsyłał oferty do różnych osób prywatnych a nawet aptek, oferując dostawę leków. W wyniku wstępnych dochodzeń Honischa przytrzymano i przekazano do dyspozycji prokuratora sądu okręgowego w Chorzowie, na wniosek którego sędzia śledczy zarządził nad Honischem areszt i osadził go w więzieniu śledczem w Chorzowie. Jak dotąd ustalono w toku dochodzeń, na podstawie zebranych dowodów, że Honisch wysłał w ostatnim czasie zgórą 500 przesyłek z lekarstwami, wartości kilkunastu tysięcy zł. Faktyczne rozmiary tej afery są jednak bardzo duże, bowiem Honisch trudnił się tym procederem od chwili zlikwidowania apteki w Katowicach, to jest od kilku lat. („Kurjer Poranny" 22.VII.36 r.).

Komitet Wykonawczy Unji w związku z tragicznym zgonem ś. p. dyr. Wąsowicza.

W dniu 1 lipca b .r. Komitet Wykonawczy Unji powziął nast. uchwalę:

„W obliczu tragedji, która miała miejsce w łódzkiej Ubezpieczalni Społecznej, a której ofiarami padli ś. p. Dyr. M. Wąsowicz, oraz zredukowany pracownik A. Macander, Komitet Wykonawczy Unji Z. Z. P. U., stwierdzając niedopuszczalność wszelkich metod samosądu, oświadcza zarazem, iż tragedja, która miała miejsce, możliwa była tylko na tle dzisiejszych warunków i metod, wprowadzonych do stosunków pracy pracowników ubezpieczeń społecznych przez rządy komisaryczne i przez centralizację polityki personalnej. System dzisiejszy, nacechowany jest metodami, które pociągnęły za sobą obie ofiary, mianowicie stałemi, masowemi i często bezpodstawnemi redukcjami, brakiem pewności jutra, aspołecznem nastawieniem zwierzchnictwa, wybitnie niezdrową atmosferą pracy, często rządami grup. Tragedja łódzka rzuca snop jaskrawego światła na te stosunki, przed których konsekwencjami zdawna przestrzegaliśmy.

W tych warunkach Komitet Wykonawczy domaga się:

1) ustąpienia winnych dezorganizacji ubezpieczeń społecznych i prowadzonej dziś polityki personalnej;

2) natychmiastowego wprowadzenia samorządu ubezpieczeniowego, który jedynie przez społeczne nastawienie może znormalizować warunki pracy pracowników ubezpieczeń społecznych i usunąć podłoże, na którem powstała cała tragedja łódzka i które nie jest zjawiskiem lokalnem, lecz powszechnem i stanowiącem ogólne i groźne niebezpieczeństwo dla istnienia ubezpieczeń społecznych" (P. A. A.).

Centrala Związków pracowniczych przeciwko walce z ruchem pracowniczym.

Unja Zw. Zawodowych Pracowników Umysłowych i Rada Naczelna Zw. Zawodowych Prac. Samorządowych w związku z artykułami Ilustr. Kurjera Codziennego, atakującemi Związek Nauczycielstwa Polskiego, powzięły uchwały potępiające metody działania I. K. C.; obecnie otrzymujemy analogiczną uchwałę od Reprezentacji Zawodowej Pracowników Państwowych: „Reprezentacja Zawodowa Prac. Państwowych, w której zrzeszone są centrale organizacyj pracowników państwowych, licząc zgórą 250 tysięcy członków, po zapoznaniu się z artykułem p. t. „Konsolidację społeczeństwa rozbijają agitatorzy partyjni", zamieszczonym w I. K. C. Nr. 161 z dn. 11. VI. 1936 r., uchwaliła potępić metody działania tego pisma w stosunku do pracowniczego ruchu zawodowego i oddać całą sprawę pod sąd ogółu pracowników państwowych, którzy, świadomi wrogiego stosunku I. K. C. do zagadnień pracowniczych, potrafią wyciągnąć odpowiednie konsekwencje".

Ubezpieczenia społeczne w Polsce.

Ilu jet ubezpieczonych w Warszawie?

Jak wynika z ostatnich obliczeń Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, w lutym r. b. Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie miała w ewidencji 307.586 ubezpieczonych, zgłoszonych przez 78.631 zakładów pracy. Ubezpieczonych na wypadek choroby było zgłoszonych 296.930, ubezpieczonych w emerytalnem ubezpieczeniu robotników 231.207, ubezpieczonych w emerytalnem ubezpieczeniu pracowników umysłowych 64.691 i od wypadków w zatrudnieniu 407.245.

13.871 zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych w marcu.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wypłacił w ciągu marca zasiłki na wypadek braku pracy 13.871 bezrobotnym pracownikom umysłowym.

Kwota wypłaconych zasiłków wyniosła łącznie 1.049.789 złotych.

Przeciętna wysokość zasiłku wynosiła 76,21 zł.

Kiedy nie przysługuje prawo do renty wdowiej?

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnia, w jakich wypadkach renta wdowia zostaje zawieszona, względnie, jakie okoliczności wykluczają wypłacanie tej renty.

Renta wdowia ulega zawieszeniu na czas trwania ponownego małżeństwa wdowy. Jeżeli wdowa, korzystająca z renty zgłosi roszczenie o odprawę z powodu ponownego zawarcia małżeństwa, prawo do renty wdowiej ustaje; odprawa z powodu ponownego zamążpójścia wynosi potrójną rentę wdowią.

Okoliczności, wykluczające prawo do renty wdowiej, są następujące: 1) śmierć ubezpieczonego małżonka przed upływem 6-ciu miesięcy od dnia zawarcia małżeństwa, z wyjątkiem wypadku, gdy śmierć nastąpiła wskutek przyczyn, które zaszły po zawarciu małżeństwa; 2) zawarcie związku małżeńskiego z ubezpieczonym po ukończeniu przez niego 55-ciu lat życia, lub w chwili gdy pobierał on już rentę inwalidzką lub starczą; 3) spowodowany winą małżonki rozdział małżeństwa, istniejący w chwili śmierci, a orzeczony w sposób przewidziany w obowiązujących przepisach prawnych; 4) rozwód przeprowadzony zgodnie z obowiązującemi przepisami.

Uprawnienia do renty wdowiej i jej wymiar.

Jak wyjaśnia Zakład Ubezpieczeń Społecznych, do renty wdowiej ma prawo wdowa pozostała po zmarłym, otrzymującym w chwili śmierci rentę inwalidzką lub starczą, oraz wdowa po ubezpieczonym, który nie korzystał w chwili swej śmierci z renty, przebył jednak co najmniej 5 lat w ubezpieczeniu (60 miesięcy składkowych).

Renta wdowia wynosi $^{3}/_{5}$ renty,, do jakiej ubezpieczony uprawniony był w chwili zgonu. Renta dla ubezpieczonego, który przebył w ubezpieczeniu nie więcej jak 10 lat, wynosi 40% podstawy wymiaru, t. j. przeciętnej płacy ze wszystkich miesięcy, zaliczonych do ubezpieczenia; po przebyciu 10 lat w ubezpieczeniu rozpoczyna się wzrost renty, przyczem kwota wzrostu renty wynosi $^{1}/_{6}$ podstawy wymiaru za każdy następny miesiąc ubezpieczenia i dochodzi po 480 miesiącach składkowych do 60% podstawy wymiaru.

Renta wdowia wypłacana jest począwszy od pierwszego dnia miesiąca kalendarzowego, następującego po śmierci ubezpieczonego. W wypadku gdy roszczenie o rentę zgłoszone zostało po upływie roku od daty śmierci ubezpieczonego, wypłaca się rentę najwyżej za rok wstecz. Prawo do renty wdowiej przedawnia się z upływem pięciu lat od śmierci ubezpieczonego.

Jeżeli ubezpieczony zmarł naskutek wypadku przy pracy i wdowa otrzymuje rentę z tytułu ubezpieczenia od wypad-

ków, renta wdowia zmniejsza się o połowę renty wypadkowej, z tem jednak, że suma obu rent nie może przekroczyć podstawy wymiaru (przeciętnej płacy zmarłego z całego okresu ubezpieczenia).

Obligacja pożyczki inwestycyjnej na zaległości składkowe.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wystosował do swych oddziałów zarządzenie, w którem wyraził zgodę na przyjmowanie obligacyj 3% Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej z roku 1935 od pracodawców na pokrycie zaległych składek, należnych przed 1 stycznia 1934 r. Obligacje przyjmowane będą po kursie wyższym o 10% od kursu notowanego na giełdzie warszawskiej, nie wyżej jednak jak po zł. 85 za 100 zł. imiennej wartości.

Obligacje przyjmowane za zaległości składkowe posiadać powinny bieżący kupon.

Z żałobnej karty.

Dnia 12 lipca b. r. zmarła w Poznaniu

Ś. P.

HANNA NAWRATILÓWNA

MAGISTER FARMACJI

urodzona dnia 14 lipca 1912 r.

W Zmarłej straciliśmy Drogą Koleżankę, która zaraz po opuszczeniu ławy uniwersyteckiej wstąpiła w nasze szeregi. Niedługo danem Jej było pozostać wśród nas. Pamięć o Niej zachowamy na zawsze.

Oddział Poznański Z. Z. F. P.

Ze świata.

WĘGRY

Unormowanie spraw drogeryj.

Niedawno ukazało się rozporządzenie węgierskiego ministra przemysłu i handlu na temat ustroju drogeryj. Jakkolwiek nowe przepisy zezwalają drogerjom na prowadzenie niektórych leków, mogą aptekarze naogół uważać nową ustawę za swoje zwycięstwo. Drogerzystom nie wolno bowiem reklamować owych środków jako leków. Dostęp do zawodu drogerzysty nie jest trudny. Należy ukończyć szkołę powszechną lub sześć klas szkoły średniej. W tym wypadku wymaga się jeszcze 2½-letniej praktyki. Lekarzom, chemikom, nauczycielom szkół średnich, inżynierom górniczym i weterynarzom potrzeba tylko jednego roku praktyki. Aptekarze dotknięci są przepisem, że przedstawiciel ich zawodu też musi mieć półroczną praktykę drogistowską, skoro chce zostać drogerzystą. Na każdych 5.000 mieszkańców wydaje się jedną koncesję. Na hurtownię drogeryjną trzeba złożyć 5.000 pengo kaucji. Hurtownicy mają większe prawa w zakresie różnorodności środków leczniczych, nie wolno im jednak prowadzić handlu detalicznego. Drogistom nie wolno wydawać nawet dozwolonych leków na recepty, ponieważ zaś nie wolno im wogóle reklamować właściwości leczniczych, mogą sprzedawać tylko dla celów technicznych. W razie pokrewieństwa handlowego pomiędzy drogerją a hurtownią drogeryjną, lub pomiędzy drogerją a apteką, musi być pomiędzy niemi przeprowadzona zupełna izolacja, t. j. połączenie musi być zamurowane.

NIEMCY

III Niemiecki kongres aptekarski.

W dniach 16—21 czerwca obradował w Stuttgardzie III-ci ogólno-niemiecki kongres aptekarzy przy udziale wyjątkowo wielu gości. Z Niemiec stawiło się ponad 2.000 aptekarzy, z zagranicy 50. W kongresie brali udział oprócz przedstawicieli władz po raz pierwszy delegaci farmacji wojskow. i marynarki. Kongres odbywał się pod patronatem zmarłego w roku 1250 cesarza Fryderyka II Hohenstaufa który edyktem z r. 1270 stworzył podwaliny niemieckiej farmacji.

CZECHOSŁOWACJA

Zjazd w Luhaczowicach.

Aptekarze i farmaceuci pracownicy Moraw i Śląska odbyli Zjazd w Luhaczowicach, na którym uchwalili wspólnie rezolucję: przeciwko § 156, który jest krzywdząco dla aptek interpretowany przez instytucje ubezpieczeniowe i lekarzy, przeciwko nieuporządkowanym stosunkom w handlu drogeryjnym i przeciwko zbyt niskiej taksie za prace recepturowe.

TUNIS

Nowoczesny system koncesyjny.

Rząd tunetański wydał w porozumieniu z generalnym rezydentem francuskim nowoczesną ustawę koncesyjną, któraby mogła posłużyć za wzór niejednemu kulturalnemu państwu w Europie.

Do wykonywania zawodu farmaceutycznego wymaga ustawa 25 lat życia. Koncesję otrzymuje się tylko w drodze konkursu, utracić ją można tylko w wypadkach przez ustawę przewidzianych. Spadkobiercy mogą prowadzić aptekę tylko przez rok. Następca spłaca poprzednika w dwóch częściach; pierwszą (urządzenie i towar) płaci odrazu, drugą w ratach.

Ilość koncesyj uzależniona jest mniej więcej od dzielnika 5.000 mieszkańców, przyczem na wsi ta liczba mieszkańców powinna się mieścić w obwodzie 6 kilometrów. W większych miejscowościach odległość między dwiema aptekami nie powinna być mniesza niż 200 metrów. Istniejąca liczba aptek w Tunisie ma być do tych norm dostosowana w jaknajkrótszym czasie.

Odstępowanie koncesji jest dozwolone za odszkodowaniem lub bez tylko małżonce, dzieciom lub najbliższym krewnym, jeżeli dana osoba posiada kwalifikacje farmaceutyczne.

Oprócz tego ustawa zawiera cały szereg przepisów handlowo ochronnych dla aptek wobec drogeryj i handlu obnośnego.

ANGLJA

Federation Internationale Pharmaceutique w Cambridge.

W Cambridge, starem mieście uniwersyteckiem Anglji, odbyło się posiedzenie zarządu Federation Internationale Pharmaceutique, na którem przyjęto sprawozdanie komisji dla badania specyfików oraz omówiono uchwały i dezyderaty z zeszłorocznego Międzynarodowego kongresu w Brukseli.

LIGA NARODÓW

2 miljony narkomanów.

Liga Narodów stwierdza na podstawie dostępnych jej materjałów, że na całym świecie jest około 2 miljonów narkomanów, nie licząc naturalnie palaczy opium, których samych można liczyć na miljony. Największa liczba narkomanów przypada na kraje bliskiego i dalekiego wschodu, ale i w Europie jest ich niemało. We Francji należy szacować ich na 50.000, w Anglji na 30.000, w Czechosłowacji na 10.000. W Ameryce jest około 200.000 narkomanów. W handlu nielegalnym płaci się za morfinę mniej więcej 13-krotną cenę.

List Otwarty Kol. J. Rawskiego

do Zarządu Głównego P. P. T. F. w sprawie konieczności urzeczywistnienia Polskiego Czynu Gospodarczego.

Otrzymaliśmy od Kol. J. Rawskiego, wydawcy i redaktora czasopisma „Pogotowie", obszerne pismo p. t. List Otwarty, z którego treścią zapoznajemy naszych Szan. Czytelników.

Kolega Rawski, właściciel apteki w W-wie, były członek naszego Związku, znany jest jako propagator naszego usamodzielnienia się w dziedzinie gospodarczej. Treścią załączonego pisma jest idea stworzenia dobrobytu społecznego.

W przedmiocie tym złożył był Kol. Rawski na zeszłorocznym Zjeździe Delegatów P. P. T. F. w Katowicach szczegółowy memorjał p. t. „Pomagajmy Sobie", w którym nawołując do skojarzenia wszelkich wysiłków i skoncentrowania całej siły woli ku urzeczywistnieniu idei Polskiego Czynu Gospodarczego, nie zadowolnił się tylko rzuceniem głośnego hasła, lecz przedstawił praktyczne wnioski, dające pewne szanse urzeczywistnienia.

Wnioski te brzmią jak następuje:

„1) Zjazd Delegatów Polskiego Powszechnego Towarzystwa Farmaceutycznego uznając za pilną konieczność, wypływającą z dojrzałych potrzeb społecznych, obowiązek wytwarzania rodzimego kapitału i energiczne poparcie wytwórczości polskiej, uchwala utworzenie specjalnej premji dla polskich wytwórni, powstałych w Niepodległej Polsce i produkujących oryginalne preparaty polskie.

2) Zjazd Delegatów Polskiego Powszechnego Towarzystwa Farmaceutycznego uchwala ustalić tę premję w postaci kategorycznego zobowiązania się każdego z członków P.P.T.F. do sprzedaży ze swej apteki w ciągu każdego jednorocznego okresu preparatów wskazanej przez Zjazd wytwórni polskiej na maksymalną sumę.

3) Zjazd Delegatów Polskiego Powszechnego Towarzystwa Farmaceutycznego uchwala zawieszenie na zawsze w aptekach zorganizowanych w P. P. T. F. na widocznem miejscu za pierwszym stołem propagandowej tablicy według załączonego wzoru (patrz broszura p. t. „Pomagajmy sobie") i mającej służyć do przypominania głównego celu".

Przytaczając ściśle nadesłany nam tekst Listu Otwartego, nadmieniamy, że Kol. Rawski zapatrywań swych nie narzuca nikomu i nie uważa motywów swych za bezwzględnie doskonałe i jedynie wskazane, pragnąc jedynie zarazić jaknajszerszy ogół wiarą w konieczność działania i wywołać tem samem dyskusję w tak palącej potrzebie życia naszego.

Oto tekst dosłowny Listu Otwartego, który był złożony w dniu 11 maja r. b. w Sekretarjacie P. P. T. F.

Motto: Twierdzą nam będzie każdy próg,
Tak nam dopomóż Bóg!

W dniu dzisiejszym upływa pierwsza rocznica od czasu Zjazdu Delegatów Polskiego Powszechnego Towarzystwa Farmaceutycznego w Katowicach. Na Zjeździe tym złożyłem memorjał p. t. „Pomagajmy sobie", który zawierał wnioski w przedmiocie realizacji Polskiego Czynu Gospodarczego.

Wnioski te przekazane zostały przez Zjazd Delegatów Zarządowi Głównemu P. P. T. F. do rozważenia i możliwego uwzględnienia.

Od chwili złożenia memorjału do dziś dnia upłynął cały rok, rok społecznych zmagań, trosk i poszukiwań wyjścia z chaosu gospodarczego i społecznego kryzysu, rok dręczących tęsknot do naprawy społecznej i odrodzenia.

Jak wiadomo, wnioski te odbiły się sympatycznem echem w kołach inteligencji i troskliwej o dobro społeczne prasy polskiej, atoli wbrew decyzji zeszłorocznego Zjazdu, przekazującej wnioski w przedmiocie ralizacji Polskiego Czynu Gospodarczego do rozważenia i możliwego uwzględnienia, pozostały nietylko bez wszelkiego uwzględnienia, lecz nie były nawet w ciągu tak długiego okresu czasu rozważane.

Czemu przypisać należy ten faktyczny stan rzeczy?

Czy w okresie minionego roku polepszył się powszechny dobrobyt?

Czy może były rozważane przez Zarząd w ciągu roku sprawy o wiele ważniejsze?

W mojem pojęciu miniony rok w zawodowem naszem życiu wbrew nadarzającym się możliwościom nie wykorzystany został racjonalnie.

Wyobraźmy sobie bowiem, iż w myśl wniosków, wyluszczonych w memorjale, złożonym na Zjeździe w Katowicach, rozpoczęliśmy skromną i cierpliwą pracę. Jakąż minimalną sumę przysporzylibyśmy wówczas polskiemu społeczeństwu?

Ze ścisłego rachunku wynika, że jeden złoty, uzyskany ze sprzedaży za towar wskazanej przez Zjazd Delegatów firmy w ciągu dnia roboczego każdej apteki, pomnożony przez ilość dni w roku dałby w wyniku około złotych 365. Ponieważ liczba aptek wynosi około 2.000 na terenie Rzeczpospolitej, zatem suma powyższa pomnożona przez 2.000 stanowiłaby 730.000 złotych.

Taka oto suma uzyskana z obrotu produktami rodzimemi, o którą ubogie społeczeństwo nasze mogłoby się było zbogacić, taka ilość walorów pracy polskiej została stracona.

Dla jakichże to wyższych celów dopuszczono się takiego marnotrawstwa? Czyż ten skromny zarobek, który z powyższego obrotu mógłby był uzyskać polski aptekarz, stanowiłby pozycję mniej moralną, niż niepotrzebne poparcie okazywane potężnemu kapitałowi obcemu?

Nawiasem powiedziawszy sumę powyższą przy doskonałej organizacji o przyśpieszonem, nowoczesnem tempie możnaby było jeszcze powiększyć czterokrotnie.

Dodajmy do tego, że wraz z olbrzymią stratą materjalną ponieśliśmy, niestety, równocześnie wielką szkodę moralną.

Gdybyśmy nareszcie przystąpili do energicznego działania według zgóry zakreślonej i dojrzale przemyślanej idei na długi szereg lat — narazie bodaj tylko wśród jednej warstwy społecznej — wówczas dobroczynne skutki tej akcji nie dałyby na siebie długo czekać. Z pewnością zbudziłby się oddźwięk również w innych komórkach społecznych, a co zatem idzie, rozniecićby wiarę i entuzjazm do Czynu twórczego w najszerszych warstwach ludności: doświadczenie poucza nas od dawien dawna, że zwłaszcza w naszym narodzie moment psychiczny jest bodźcem nie małej wagi i wielkiego znaczenia. Nie wolno nam też zapominać o tej niewątpliwej prawdzie, że każda potęga moralna jest głównym warunkiem i źródłem potęgi materjalnej.

Działalność stowarzyszeń aptekarskich i innych organizacyj w czasie niewoli mogła jedynie rozwijać się pod formą dbałości o interesy materjalne. Pod tą jedynie możliwą formą organizacji ukryta była najistotniejsza treść ich życia i rozwoju: nieustępliwa walka o wartości ducha polskiego. Ten właśnie wewnętrznie działający impuls porywał naszą generację, hartował jej wolę do bytu niepodległego i utrwalił jej siłę moralną. W takiem poczuciu konieczności i zrozumienia istoty walki ukrytej — ukształtowała się moja własna i. zdawałoby się, psychika wszystkich myślących Polaków.

Dotychczas jednak obserwujemy ze smutkiem, że forma dawna — zabytek niewoli — która w dzisiejszych warunkach służyć winna jedynie za treść, — w swej ciasnej egoistycznej postaci stanowi zarówno formę, jak i treść samą.

Stworzenie zaś przedewszystkiem takiej własnej, samoistnej formy narodowego bytu winno być głównym celem i naczelnem zadaniem, które żywy intelekt polski już dawno był powinien rozwiązać.

W taki tylko sposób udałoby się urzeczywistnić przekazany nam testament Wielkich Polaków, ażeby mocną twierdzą w dosłownem tego słowa znaczeniu stał się każdy próg polski.

Tą myślą szczerze ożywiony złożyłem już w roku 1934 na Zjeździe Delegatów w Łodzi, pomiędzy innemi, wniosek w sprawie umieszczenia na wszystkich blankietach, drukach i t. p. wiadomej maksymy, brzmiącej: w poparciu produkcji przemysłu polskiego prawdziwa wolność i uzdrowienie, podkreślając tu, że podobne przedłożenie jakiegokolwiek bądź żywotnego wniosku tego rodzaju, nie mówiąc już o jego wykonaniu, w czasach pamiętnej niewoli, nie byłoby nawet do pomyślenia.

W dniu jutrzejszym cały Naród Polski w skupieniu wielkiem obchodzić będzie pierwszą żałobną rocznicę nieodżałowanego swego Wodza. We wszystkich zakątkach Rzeczpospolitej odzywać się będą na znak solennej pobudki twarde odgłosy werblów. Budzić będą w sercach polskich podniosły nastrój i uroczyste wspomnienia życiodajnych nakazów Pierwszego Marszałka Polski.

Jeżeli powyżej dokładnie wyłuszczone argumenty w przedmiocie koniecznej naprawy społecznej nie zdołają trafić do przekonania Szanownemu Zarządowi Głównemu P. P. T. F. i ważna ta sprawa miałaby pozostać nadal w ciągu następnego roku niezałatwiona — niechaj więc owe twarde odgłosy werbli, które w dniu jutrzejszym donośnem swem echem rozbrzmiewać będą w całym kraju, dojdą do Szanownego Zarządu Głównego P. P. T. F. i odczute będą przezeń jako wezwanie do niezwłocznego działania, przypominając Mu uczucia nurtujące nasze społeczeństwo, które tak gorąco pragnie realizacji Polskiego Czynu Gospodarczego.

Ze szczerem poważaniem

(—) Józeff Rawski.

Warszawa, dnia 11 maja 1936 r.

P. S. W związku z powyższem mam zaszczyt zwrócić się do Szanownego Zarządu Głównego P. P. T. F. z gorącą prośbą o łaskawe umieszczenie tego Listu Otwartego w najbliższym numerze „Wiadomości Farmaceutycznych" oraz o odczytanie tegoż listu na najbliższym Zjeździe Delegatów P.P.T.F. w Krakowie w dniu 12—13 czerwca r. b.

Nadto upraszam uprzejmie o piśmiennem powiadomieniu mnie o powziętej decyzji.

Na powyższy List otrzymał Kol. Rawski od Zarządu Polskiego Powszechnego Towarzystwa Farmaceutycznego pisemną odpowiedź, datowaną z dn. 29 maja 1936 r., brzmiącą dosłownie jak poniżej:



Na Ogólnem Zebraniu Delegatów, jakie się odbyło w Katowicach w dniach 9 i 10 maja 1935 r., uchwalono przekazać Zarządowi Głównemu wnioski Kolegi zawarte w memorjale „Pomagajmy sobie".

Po gruntownem rozważeniu memorjału i wniosków, Zarząd doszedł do przekonania:

1. że ze względu na znaczne zubożenie aptek, utworzenie funduszu na premjowanie krajowych wytwórni, produkujących środki lecznicze, jest zamierzeniem nieosiągalnem.

2. premjowanie za pośrednictwem określania kontyngentu dla wyrobów krajowych, jakie byłaby zobowiązana nabyć każda apteka w ciągu roku, jest również nieosiągalne. Prócz tego istnieje szereg specyfików, które posiadają zbyt jedynie w danej okolicy, zobowiązywanie zatem aptek z innych dzielnic do nabycia pewnej ilości tych specyfików, wydaje się być rzeczą niecelową i niemożliwą do przeprowadzenia.

3. Zawieszanie w aptekach tablic propagujących ten czy inny preparat leczniczy jest rzeczą niewłaściwą, gdyż sama nazwa „apteka" wskazuje, że są tu do nabycia wszelkie środki lecznicze. Jednocześnie przy dużej ilości różnych specyfików niemożliwą jest rzeczą ze względów czysto technicznych o każdym z nich wywieszać reklamowe tablice.

Donosząc o powyższem, przesyłamy koleżeńskie pozdrowienia

Sekretarz (—) A. Piotrowski.

Prezes P.P.T.F. (—) W. Filipowicz.

Za zgodność: (—) J. Rawski.

Nadto Kol. Rawski załączył nam zarys statutu projektowanej premji dla Wytwórców Polskich oraz listę osób ewentualnej Komisji Kwalifikacyjnej, której zadaniem byłoby przedstawianie kandydatów do premji.

Dokumenty te podajemy poniżej w całości i bez zmian w tekście.

Zarys statutu projektowanej premji dla wytwórców polskich.

Ażeby projekt premji dla wytwórców w naszym zawodzie mógł być zrealizowany z maksimum dokładnego i sprawiedliwego podziału — należy uwzględnić okoliczności, które w konsekwencji narzucić się mogą naszej uwadze.

W zasadzie projektu leży postulat, ażeby premja przeznaczoną była dla wytwórcy oryginalnych polskich preparatów i to jedynie dla laboratorjów czynnych przy każdej aptece. Po wtóre winna być ściśle przestrzegana kolejność udziału poszczególnych aptek, wykluczając korzystanie z premji którejkolwiek z aptek poraz wtóry zanim wszystkie apteki w Rzeczypospolitej Polskiej nie wykorzystają przyznanego im przywileju.

Tą drogą naturalnej zachęty stworzy się łatwy bodziec do energicznego tempa w wytwarzaniu oryginalnych polskich preparatów. Zrozumiałem jest, że w dążeniu do zorganizowanej racjonalnie gospodarki wytwórczej powstać musi ścisła kooperacja placówek czysto handlowych z placówkami wytwórczości praktycznej.

Dla celowego wykonania tego projektu musi powstać Komisja Kwalifikacyjna, której zadaniem będzie przedkładanie Zjazdowi Delegatów odpowiednich kolejnych kandydatur.

W skład Komisji tej winni wejść ludzie o wypróbowanej nieskazitelności i ustalonym autorytecie moralnym.

Mniemam, że tego rodzaju zalety znajdziemy u poniżej wymienionych osób:

1. Naczelnik Wydz. Farm. przy M. O. S.
2. Prezes P. P. T. F.
3. Prezes Związku Zawod. Farm. Pracowników.
4. Prezes Związku Polskiego Przemysłu Farmaceut.
5. Chlubnie znany autorytet przemysłowy.

Tyle Kol. Rawski.

W zakończeniu otwieramy łamy naszego pisma dla rzeczowej dyskusji nad tem ważnem zagadnieniem.

WSZYSCY PRACOWNICY W SZEREGI ZWIĄZKÓW!

Redakcja i Administracja „Kron. Farmac." czynne od godz. 9 do 16 codziennie prócz niedziel i świąt.
Warszawa, Marszałkowska 138 m. 8. Telefon 5-23-18. Konto czekowe P. K. O. 8491.

Redaktor odpowiedzialny: Edmund Szyszko. Wydawca: Zw. Zawod. Farmaceutów-Pracowników w Rz. Pol

Drukarnia „SIŁA", Warszawa, Marszałkowska 71.—Tel. 8.34-48.